

# SPÓŁECZEŃSTWO *dla* WSZYSTKICH

NR 3 (33) WRZESIEŃ 2008

ISSN 1506-9877

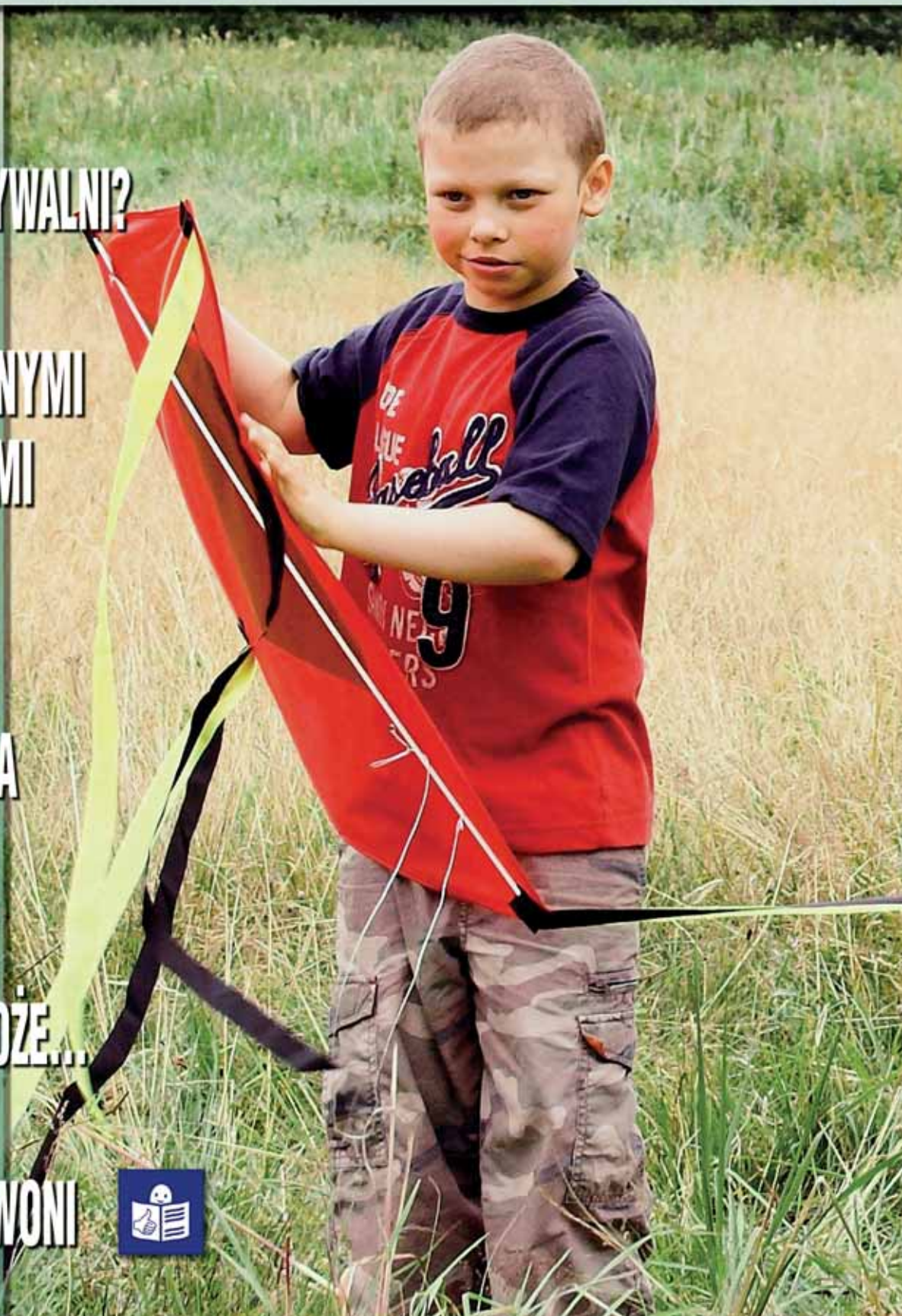
**CIERPIĄCY  
I NIEPRZEWIDYWALNI?**

**ZE SZCZEGÓLNYMI  
TRUDNOŚCIAMI**

**EDUKACJA  
PATRIOTYCZNA**

**GDZIE  
DIABEŁ NIE MOŻE...**

**CENTRUM DZWONI**



# KAMPANIA SPOŁECZNA PSOUU

- zdjęcia z planu filmowego



Jacek Szczepański  
oraz Małgorzata Leszczyć i Kajtek Biegala  
- główni bohaterowie filmów reklamowych



## 2 CIERPIĄCY I NIEPRZEWIDYWALNI?

Dominika Maison

## 5 ZE SZCZEGÓLNYMI TRUDNOŚCIAMI

Gabriela Piotrowska

## 7 EDUKACJA PATRIOTYCZNA

B. Fiejdasz, D. Sznajder

## 11 CENTRUM DZWONI



Grażyna Prusisz

## 15 JUŻ PRACUJĄ !!!

Marzena Waliszewska

## 16 PORADNICTWO PRAWNE

Michał Orzechowski

## 17 SARBINOWO 2008

K. Wiśniewski, T. Bordzoń

## 18 GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE...

Barbara Ewa Abramowska

## 21 WŁAŚCIWĄ DROGĘ OBRAŁAM wywiad z Małgorzatą Piszek

Barbara Ewa Abramowska

## Drodzy Czytelnicy,

We wrześniowym numerze „Społeczeństwa dla Wszystkich” poświęcamy sporo miejsca problemowi pracy osób z niepełnosprawnością intelektualną, w obu ważnych formach – w zakładach aktywności zawodowej, w których znajdują pracę osoby ze szczególnymi problemami w zatrudnieniu oraz w formie zatrudnienia wspomaganego, z indywidualnym wsparciem, na otwartym rynku pracy. Żeby osoby niepełnosprawne znalazły tę drugą formę zatrudnienia, świetną pracę wykonują powołane przez Stowarzyszenie dwa lata temu Centra Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie. Ośrodki te sprawdziły się w trudnym okresie „rozruchu”, krzepną, nabierają doświadczenia, doskonałą się. Życzymy wielu sukcesów pracownikom i - przede wszystkim – osobom niepełnosprawnym, klientom Centrów DZWONI.

We wrześniu przeprowadzona została także kampania informacyjna, w ramach której w kilku ogólnopolskich stacjach telewizyjnych oraz w warszawskich kinach emitowano spoty reklamowe, przygotowano reklamy radiowe i plakaty. Zanim jednak kampania ta została opracowana, przeprowadzono badania opinii, wyniki których prezentuje autorka, prof. Dominika Maison. Zachęcamy do zapoznania się z nimi, ponieważ znając postawy społeczeństwa wobec osób niepełnosprawnych intelektualnie, celniej i skuteczniej możemy oddziaływać na otoczenie, rozwiewać obawy, tłumaczyć, budować pozytywny obraz.

Self-advokaci zaskakują - jak zwykle - in plus, sami przysyłają do redakcji artykuły, z których, niestety, nie wszystkie możemy opublikować. Opisują w nich swoje przeżycia z ważnych dla nich wydarzeń. Zachęcamy tych self-advokatów, którzy do tej pory nie mieli okazji podzielić się swoimi przeżyciami na łamach naszego pisma. Piszcie do nas.

Redakcja

SOCIETY FOR ALL, Number 3(33), September 2008

- 2 ● SUFFERING AND ANPREDICTABLE, Dominika Maison
- 5 ● WITH PARTICULAR DIFFICULTIES, Gabriela Piotrowska
- 7 ● PATRIOTIC EDUCATION, B. Fiejdasz, D. Sznajder
- 11 ● DZWONI CENTER, Grażyna Prusisz
- 15 ● ALLREADY WORKING!!! Marzena Waliszewska
- 16 ● LEGAL COUNSELING, Michał Orzechowski
- 17 ● SARBINOWO 2008, K. Wiśniewski, T. Bordzoń
- 18 ● WHERE DEVIL CAN NOT..., Barbara Ewa Abramowska
- 21 ● I FOUND PROPER WAY, interview with Małgorzata Piszek, B. E. Abramowska

Wydawca: Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

Adres: 02-639 Warszawa, ul. Głogowa 2B,  
Tel.: 022 848-82-60, 022 646-03-14, Fax: 022 848-61-62  
e-mail: zg@psouu.org.pl www.psouu.org.pl

Konto: Bank PEKAO SA w Warszawie 32 1240 5992 1111 0000 4773 3990

Redaguje: Zespół. Sekretarz Redakcji: Barbara Ewa Abramowska

Ogłoszenia: W sprawie umieszczenia ogłoszeń prosimy o kontakt z Redakcją. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. W przypadku wykorzystania artykułów lub ich fragmentów prosimy o zamieszczenia informacji: „źródło: SPOŁECZEŃSTWO dla WSZYSTKICH, Wrzesień 2008, kwartalnik ZG PSOUU”.

Skład i druk: DG-GRAF Warszawa, tel.: 022 843-41-62; e-mail: dggraf@neostrada.pl



Niniejszy numer kwartalnika „SPOŁECZEŃSTWO DLA WSZYSTKICH” jest dofinansowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.



Na okładce: Kajetan Biegala na planie reklamy kampanii społecznej PSOUU  
Zdjęcie: Katarzyna Piwkowska

Na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym wiosną 2008 roku zostało przeprowadzone przez Dom Badawczy Maison badanie, którego celem było poznanie postrzegania osób z upośledzeniem umysłowym przez społeczeństwo polskie.

Projekt składał się z dwóch części:

- jakościowej**, której celem było zrozumienie emocji związanych z osobami upośledzonymi umysłowo oraz przekonań na ich temat (badanie przeprowadzono na próbie celowej, mieszkańców Warszawy i Siedlec)
- ilościowej**, której celem było poznanie postaw Polaków wobec osób upośledzonych umysłowo i natężenia różnych przekonań na ich temat w społeczeństwie polskim (próba 1000-osobowa, ogólnopolska, reprezentatywna dla ogółu Polaków w wieku powyżej 15. lat).

Wyniki badań miały przede wszystkim dostarczyć informacji wyjściowych twórcom społecznej kampanii reklamowej, której celem ma być zmiana postaw Polaków wobec osób niepełnosprawnych intelektualnie. Kampania realizowana jest przez Zarząd Główny PSOUU w ramach programu PARTNER III, współfinansowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

W agencji reklamowej TBWA\TELESCOPE powstały trzy spoty reklamowe, które od połowy września są wyświetlane w kinach i większości stacji telewizyjnych, reklamy radiowe oraz plakaty różnych formatów.

Rezultaty badania są nie tylko bardzo ciekawe, ale także mogą przydać się wszystkim, którzy pracują z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Poprosiliśmy zatem autorkę o przedstawienie głównych wniosków Czytelnikom „Społeczeństwa dla Wszystkich”.

Prof. Dominika Maison uznała, że pytanie respondentów o „osoby z niepełnosprawnością intelektualną” może przynieść jeszcze większe, niż faktycznie występują problemy ze zdefiniowaniem grupy, o której mówimy (częste mylenie upośledzenia z chorobą psychiczną), dlatego celowo przyjęła w pytaniach określenie „osoby upośledzone umysłowo” – stąd też tytuł opracowania: „Postrzeganie osób upośledzonych umysłowo przez społeczeństwo polskie”

## CIERPIĄCY I NIEPRZEWIDYWALNI?

### Czym jest upośledzenie umysłowe?

Większość Polaków ma bardzo ograniczoną wiedzę na temat upośledzenia umysłowego. Często jest ono mylone z chorobami psychicznymi. Mimo, że większość osób czuje, że upośledzenie umysłowe i choroba psychiczna to coś innego, to jednak wiele z nich używa

tych określeń zamiennie i nie do końca wie, na czym rzeczywiście polega różnica.

Najbardziej „oswojonym” rodzajem upośledzenia umysłowego jest zespół Downa. Wiele osób zna to określenie i kojarzy fizyczne symptomy zespołu. Z zespołem Downa kojarzy się również najwięcej pozytywnych cech. Osoby te kojarzą się z uśmiechem i dobrocią.



„Niekórzy mają tak, jak z zespołem Downa, to widać. Charakterystyczne są takie wady genetyczne, no to wszyscy wiedzą, jak wyglądają.” (kobieta, Warszawa)

### WIEDZA NA TEMAT UPOŚLEDZENIA UMYSŁOWEGO => BRAK WIEDZY

UPOŚLEDZENIE UMYSŁOWE:	CHOROBA PSYCHICZNA:
<ul style="list-style-type: none"> <li>- widać (specyficzny wygląd twarzy, gesty)</li> <li>- upośledzenie umysłowe jest stałe i nieuleczalne</li> <li>- zazwyczaj upośledzonym się człowiek rodzi</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- może nie być widać</li> <li>- chorobę psychiczną łatwiej się leczy (leki, szpitale psychiatryczne, terapia)</li> <li>- ujawnia się w różnym wieku</li> </ul>
<p>„Upośledzenie to raczej jest choroba stała, która jest dosyć ciężka do uleczenia. Z drugiej strony ktoś chory psychicznie ma jakąś szansę wyleczenia.” (mężczyzna, Siedlce)</p>	

### PROBLEMY Z ROZPOZNANIEM UPOŚLEDZENIA UMYSŁOWEGO

Upośledzenie umysłowe jest **niejednoznaczne i trudne do zdefiniowania** ze względu na różne objawy fizyczne i psychiczne, jak i różne natężenie upośledzenia. W przypadku ciężkiego upośledzenia można stwierdzić, że osoba jest upośledzona umysłowo. Natomiast w przypadku lekkiego upośledzenia istnieją problemy z:

- określeniem granicy między upośledzeniem a normą
- odróżnieniem upośledzenia umysłowego od zaniedbania, patologii społecznej, braku wychowania.

Zdecydowanie mniej pozytywny obraz kojarzy się z pozostałymi rodzajami upośledzeń i ogólną kategorią upośledzenia umysłowego. Po pierwsze osoby upośledzone wzbudzają lęk, który wynika przede wszystkim z obawy o siebie („czy ta osoba nie zrobi mi krzywdy”). Konsekwencją tego jest unikanie kontaktu. Osoby upośledzone umysłowo wzbudzają również często uczucie obrzydzenia, szczególnie gdy upośledzenie powiązane jest z nieestetycznym wyglądem, utrudnioną kontrolą nad funkcjonowaniem fizycznym i reakcjami fizjologicznymi (np. ślinienie się).

Tym zdecydowanie negatywnym emocjom towarzyszy również częste uczucie wstydu, zażenowania i bezradności. Wiele osób nie wie po prostu jak się zachować wobec osób upośledzonych umysłowo, czują się bezradne w kontaktach z nimi i ich bliskimi. Dlatego zazwyczaj unikają takiego kontaktu, a jeżeli są już do niego zmuszone, to zachowują się w sposób nienaturalny, z którego same są niezadowolone.

## JAKIE EMOCJE I ODCZUCIA WZBUDZAJĄ UPOŚLEDZENI UMYSŁOWO?

<p><b>LĘK</b></p> <p>Bariera bardzo trudna do przełamania</p>	<p><b>Źródła:</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- obawa o siebie (strach, że osoba upośledzona umysłowo może zrobić mi krzywdę)</li> <li>- uświadomienie istnienia problemu, który może dotknąć każdego człowieka (także mnie, moją rodzinę lub kogoś z mojego otoczenia).</li> </ul>	<p><b>Konsekwencje:</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- unikanie kontaktu z osobami upośledzonymi umysłowo</li> <li>- odwracanie głowy, unikanie spojrzeń na taką osobę</li> <li>- „gapienie się”</li> <li>- wzmożona czujność w obecności osób upośledzonych umysłowo (potrzeba ciągłej kontroli sytuacji)</li> <li>- wyśmiewanie się.</li> </ul>
<p><b>OBRZYDZENIE</b></p> <p>Bariera, którą można zmniejszyć poprzez przyzwyczajanie się</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- kojarzenie osób upośledzonych z nieestetycznym wyglądem, brakiem kontroli nad własną fizjologią (ślinienie się, nietrzymanie moczu) oraz odpychającymi zachowaniami (dłubanie w nosie, plucie, bekanie)</li> <li>- w naszej kulturze fizjologia jest sferą prywatną i intymną – wszelkie publiczne zachowania z nią związane są niezgodne z panującą normą, nie są akceptowane i są wyrazem złego wychowania.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- unikanie bliskiego kontaktu z osobami upośledzonymi umysłowo</li> <li>- uczucie dyskomfortu psychicznego i fizycznego w kontakcie z osobami upośledzonymi.</li> </ul>
<p><b>WSTYD</b></p> <p>Bariera, którą można zmniejszyć poprzez uczenie ludzi rozmawiania o upośledzeniu (np. dostarczanie odpowiedniego słownictwa)</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- odmiennosc osoby upośledzonej umysłowo postrzegana jako odmiennosc negatywna, bo związana jest z nieprzestrzeganiem norm społecznych, a wręcz łamaniem tych norm</li> <li>- temat tabu.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- trudno jest mówić o upośledzeniu umysłowym, nie wiadomo, jakich słów używać, gdy opisuje się takich ludzi.</li> <li>- nie wiadomo też jak rozmawiać z bliskimi takich osób – często unika się takich rozmów</li> <li>- rodziny osób upośledzonych umysłowo izolują je od świata zewnętrznego.</li> </ul>
<p><b>BEZRADNOŚĆ</b></p> <p>Bariera, którą można zmniejszyć dostarczając społeczeństwu wiedzy poznawczej (czym jest upośledzenie) i behawioralnej (jak można się zachować)</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- niewiedza, czym jest upośledzenie umysłowe, czym jest spowodowane</li> <li>- trudność przewidzenia zachowań osoby upośledzonej</li> <li>- konieczność traktowania takiej osoby inaczej, według innych standardów postępowania (które często nie są znane).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- unikanie kontaktu z osobami upośledzonymi umysłowo</li> <li>- nienaturalne i sztywne zachowanie w kontakcie z osobami upośledzonymi.</li> <li>- uczucie dezorientacji (nie wiadomo, jak się zachować).</li> </ul>

Część ilościowa badania pokazała, że najczęściej przypisywaną osobom upośledzonym umysłowo cechą (z listy cech wybranych na podstawie badania jakościowego) jest to, że są „cierpiące” – 53% Polaków. Zaraz potem pojawia się „nieprzewidywalność” – 48%, czyli właśnie ta cecha, której konsekwencją jest uczucie niepewności i lęku.

W niewielkim stopniu osobom upośledzonym umysłowo przypisuje się cechy pozytywne. Tym co najczęściej się pojawia (aczkolwiek zdecydowanie rzadziej niż cechy negatywne) to zdolność do miłości (22%) i przyjaźni (19%). W dalszej kolejności przypisywany jest osobom upośledzonym umysłowo talent artystyczny (15%).

## CECHY PRZYPISYWANE OSOBOM UPOŚLEDZONYM UMYSŁOWO

<p><b>Cechy zagrażające,</b> wzbudzające lęk, w najmniejszym stopniu akceptowane</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>* <b>Nieprzewidywalność</b> – nie kierują się ogólnie przyjętymi społecznie zasadami zachowania. Nie można również wyczytać <u>intencji</u> osób upośledzonych z ich twarzy. Wiąże się to z <u>niestabilnością emocjonalną</u> – częstymi zmianami nastroju i przejawianiem silnych, często skrajnych emocji.</li> <li>* Osoby upośledzone umysłowo bywają często <b>agresywne i zdolne do gniewu</b>, co także jest ściśle związane z brakiem kontroli emocji</li> </ul>
<p><b>Cechy,</b> do których można się przyzwyczaić lub łatwo je zmienić</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>* <b>Powolne</b> – zarówno powolnie myślące, jak i wolno poruszające się.</li> <li>* <b>Zaniedbane</b> (nieprzyjemny zapach, ślinotok, dziwny ubiór).</li> </ul>
<p><b>Cechy wzbudzające pozytywne odczucia</b> i chęć opieki</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>* Zdolność do przeżywania uczuć wyższych: <b>zdolność do miłości, przeżywanie cierpienia.</b></li> <li>* Duża <b>ufność wobec innych ludzi</b> – co jest pozytywnie odbierane przez badanych, bo kojarzy się z ufnością i naiwnością dziecka. Jednocześnie badani dostrzegają zagrożenie, że osoby upośledzone umysłowo mogą zostać oszukane lub wykorzystane przez innych.</li> <li>* <b>Wrażliwe</b>, a często też <b>uzdolnione</b>, co wynika z przekonania o ich bogatej i barwnej wyobraźni.</li> </ul>

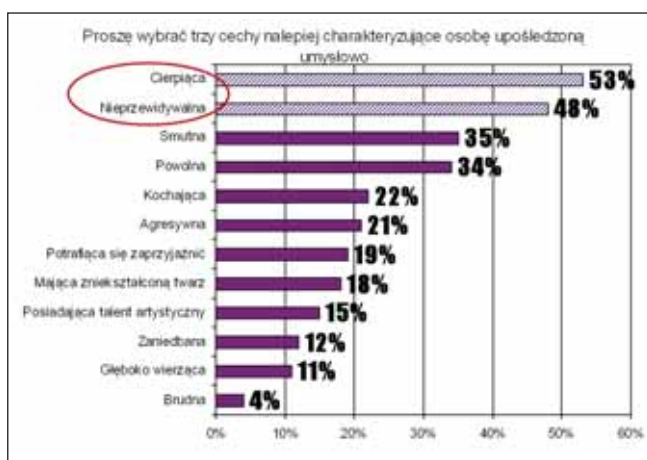
**Miejsce osób upośledzonych w społeczeństwie**

Bez względu na to jak odbieramy osoby upośledzone umysłowo, jakie im przypisujemy cechy, jakie mamy na ich temat stereotypy, to żyją one wśród nas. Dlatego w dalszej części badania staraliśmy się dowiedzieć jakie prawa społeczeństwo polskie przyznaje osobom upośledzonym umysłowo. Niemalże wszyscy Polacy (97%) przyznają osobom upośledzonym prawo do edukacji specjalnej i rehabilitacji, czyli do otrzymywania od społeczeństwa specjalnej opieki.

Niestety, gorzej jest z prawem do uczestniczenia w życiu całego społeczeństwa. Prawo do edukacji zintegrowanej z osobami zdrowymi przyznaje 95%, a prawo do pracy 94%. Są to oczywiście cały czas duże liczby, które mogłyby świadczyć o dużej tolerancji społeczeństwa polskiego wobec osób upośledzonych umysłowo. Jednak, na przykład w przypadku prawa do pracy można przypuszczać, że są to raczej deklaracje, które mogą nie mieć przełożenia na rzeczywiste zachowania.

Z badania jakościowego wynika, że mimo przyznawania na poziomie ogólnym prawa do pracy, to jednak większość wołałaby, żeby to były zawody, w których osoby upośledzone mają niewielki kontakt ze „zdrowym” społeczeństwem.

Z badania jakościowego wynika, że mimo przyznawania na poziomie ogólnym prawa do pracy, to jednak większość wołałaby, żeby to były zawody, w których osoby upośledzone mają niewielki kontakt ze „zdrowym” społeczeństwem.



Jeżeli taka osoba miałaby na przykład pracować na poczcie, to raczej nie w okienku, ale na zapleczu, jeżeli w restauracji, to nie jako kelner.

**W JAKICH ZAWODACH MOGŁYBY PRACOWAĆ OSOBY UPOŚLEDZONE UMYSŁOWO?**

TAK	DLACZEGO TAK?
<ul style="list-style-type: none"> <li>- Pracownik oczyszczania miasta</li> <li>- Szatniarz</li> <li>- Pomoc kuchenna</li> <li>- Parkingowy</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- Proste, mechaniczne czynności</li> <li>- Mało odpowiedzialne zawody</li> <li>- Niskie prawdopodobieństwo spowodowania wypadku</li> </ul> <p>„Poradzi sobie. To taka mechaniczna praca, odruchowo będzie robić.” (mężczyzna, Siedlce)</p> <p>„Taka osoba, która by pozamiatała podłogę i tyle. Umyła coś.” (mężczyzna, Warszawa)</p>
TO ZALEŻY	OD CZEGO ZALEŻY?
<ul style="list-style-type: none"> <li>- Pracownik na poczcie</li> <li>- Kucharz</li> <li>- Dozorca domu</li> <li>- Recepcjonista</li> <li>- Dostawca pizzy</li> <li>- Woźny w szkole</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- Od stopnia trudności wykonywanej pracy</li> <li>- Od stopnia upośledzenia</li> <li>- Od miejsca pracy</li> </ul> <p>„Pracownik na poczcie? Lakować koperty może. Siedzieć przy okienku to raczej nie.” (kobieta, Warszawa)</p> <p>„Dozorca w domu, z małym upośledzeniem, ja myślę, że tak.” (kobieta, Siedlce)</p>
NIE	DLACZEGO NIE?
<ul style="list-style-type: none"> <li>- Sekretarka</li> <li>- Listonosz</li> <li>- Kierowca</li> <li>- Mechanik samochodowy</li> <li>- Kelner</li> <li>- Pomoc przedszkolna</li> <li>- Ochroniarz w banku</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- Wiąże się z odpowiedzialnością (za inne osoby, pieniądze, dokumenty)</li> <li>- Skomplikowane czynności</li> <li>- Wymaga wiedzy, umiejętności, sprawnej pamięci, szybkich reakcji</li> <li>- Wiąże się z estetycznym wyglądem</li> </ul> <p>„Kierowca - nie. Trzeba być spostrzegawczym, jakimś bystrym, umieć przewidzieć pewne sytuacje.” (mężczyzna, Warszawa)</p>

**PRAWA PRYZNAWANE OSOBOM UPOŚLEDZONYM UMYSŁOWO**



Kolejnym obszarem, który pokazuje złożoność postaw wobec osób upośledzonych umysłowo jest zdecydowane ograniczenie ich praw do tego, co jest podstawą naszego człowieczeństwa: zakładania rodziny i posiadania dzieci. Prawo do małżeństwa przyznaje 76% Polaków, a prawo do posiadania dzieci zaledwie 52%.

Dlaczego tak się dzieje? W dużym stopniu wynika to z niedoceniań możliwości tych osób i silnych stereotypów, że nie radzą sobie one w życiu. Oczywiście część sobie nie radzi, ale niektórzy radzą sobie lepiej niż wielu nie uznanych za upośledzonych umysłowo. Ponadto osoby upośledzone umysłowo zazwyczaj nie radzą sobie z pewnymi obszarami życia, a w innych – szczególnie gdy dostaną odpowiednie wsparcie – potrafią funkcjonować zaskakująco dobrze.

*Dr hab. Dominika Maison, prof. Uniwersytetu Warszawskiego*

*W dniu 26 czerwca 2008 r. odbyła się w Warszawie konferencja pod patronatem Jarosława Dudy, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych pt.: „Zatrudnianie w zakładach aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych ze szczególnymi trudnościami w wejściu i utrzymaniu się na rynku pracy”.*

*Organizatorem konferencji było Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.*

## ZE SZCZEGÓLNYMI TRUDNOŚCIAMI

W konferencji wzięli udział m.in.: patron konferencji, minister Jarosław Duda, Marek Plura, Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych, Sylwia Boratyńska, Dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Wojciech Skiba, Prezes Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Spotkanie skupiło ponad 70. uczestników - dyrektorów, kierowników i innych pracowników zakładów aktywności zawodowej, przedstawicieli podmiotów prowadzących ZAZ-y, organizacji pozarządowych oraz podmiotów zamierzających uruchomić ZAZ w przyszłości.

Obrazy otworzył gospodarz konferencji Marian Jagiełka, prezes Zarządu Głównego PSOUU. Przywitał przybyłych gości i przedstawił najważniejsze zagadnienia, dotyczące przede wszystkim trudności w funkcjonowaniu i finansowaniu ZAZ-ów. Zaznaczył, że konferencja ma na celu zebranie opinii i wniosków podmiotów prowadzących zakłady aktywności zawodowej i wypracowanie wspólnych propozycji rozwiązań, które mogłyby przyczynić się do poprawy ich funkcjonowania i zbudowania jasnego systemu finansowania.

Minister Jarosław Duda w swoim wystąpieniu podkreślił, że zakłady aktywności zawodowej są bardzo istotnym elementem systemu zatrudniania, w szczególności osób najciężej niepełnosprawnych, które mają małe szanse na inną formę zatrudnienia. Przypomniał, że w Polsce zakłady aktywności zawodowej tworzone są od 8 lat. Obecnie działa 51 zakładów aktywności zawodowej, które zatrudniają 2469 osób. Zdaniem pana ministra ten kierunek należy wspierać i promować. Konieczna jest szeroka dyskusja na temat znalezienia lepszej formuły dalszego działania ZAZ-ów, a przede wszystkim ich finansowania. Obecnie zapewniony jest wzrost finansowania o 10,2% na każde miejsce pracy, co stanowi zwiększenie kwoty z 16.777 zł do 18.500 zł rocznie na pracownika.

Dyrektor Sylwia Boratyńska przekazała informację o planowanych zmianach legislacyjnych, które będą jasno regulowały zasady przekazywania dofinansowań przez powiaty, również w przypadkach uzyskania dodatkowych środków przez same zakłady. Przedstawiła również propozycję zapisów dotyczących transferu środków oraz niezamortyzowanych

maszyn i sprzętu likwidowanych ZAZ-ów na rzecz PFRON. Ponowiła prośbę o zgłaszanie przez uczestników konferencji wniosków, które mają szansę znaleźć się w nowym rozporządzeniu o zakładach aktywności zawodowej.



ZAZ Koła PSOUU w Rymanowie



ZAZ Koła PSOUU w Jarosławiu

Kolejnym głosem było wystąpienie Wojciecha Skiby, nowego Prezesa Zarządu PFRON. Podkreślił, że w systemie zatrudniania osób niepełnosprawnych, ZAZ jest bardzo istotnym ogniwem łączącym warsztaty terapii zajęciowej, zakłady pracy chronionej i otwarty rynek pracy. PFRON będzie dążył do rozwoju ZAZ-ów, szczególnie tam, gdzie ich w Polsce jest zbyt mało. Niektóre przepisy, jak np. dotyczące zmiany profilu działalności, ograniczają czy wręcz paraliżują funkcjonowanie tych zakładów. PFRON będzie starał się zagwarantować pomoc merytoryczną, doradczą i finansową umożliwiającą stworzenie systemu przechodzenia pracowników na otwarty rynek pracy. Z badań PFRON wynika, że na 40 zbadanych zakładów aktywności zawodowej, aż 11 nie wytypowało w ogóle pracowników do przejścia na otwarty rynek pracy. Łącząc różne formy rehabilitacji i aktywizacji, ZAZ-y przyczyniają się do poprawy jakości życia osób nie-

pełnosprawnych. Taką działalność pragnie wspierać Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, w szczególności na polu legislacyjnym, proceduralnym, formalnym i w zakresie komunikowania się, a także współpracy z władzami lokalnymi.

Poseł Marek Plura zaznaczył w swoim wystąpieniu, że Parlamentarny Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych, któremu przewodniczy, skupiając posłów i senatorów z różnych opcji politycznych wychodzi ponad podziały polityczne, aby sprawnie i skutecznie wspierać aktywizację osób niepełnosprawnych. Oceniał prace Zespołu jako bardzo cenną działalność, pozwalającą pracować nad błędami systemowymi. Podkreślił, że ZAZ to nie tylko miejsce pracy i rehabilitacji zawodowej, ale też miejsce docelowe dla pewnej grupy osób niepełnosprawnych, które nigdy nie znajdują miejsca na otwartym rynku pracy. W sytuacji, kiedy nie upowszechnił się jeszcze w Polsce system zatrudniania wspomagane, ZAZ-y są dla nich jedynym sposobem znalezienia zajęcia. Na koniec zachęcił do aktywnego i odważnego uczestnictwa w pracach władz lokalnych i wpływania na rozwiązania systemowe, poprzez podkreślanie możliwości i obowiązku programowania najważniejszych rozwiązań przez samorządy.

Referat pt.: „Osoby ze szczególnymi trudnościami w wejściu i utrzymaniu się na rynku pracy. Potrzeba definicji i systemowego podejścia” wygłosiła Krystyna Mrugańska, Prezes Honorowy PSOUU. Przytoczyła szereg definicji i uregulowań zawartych w międzynarodowych i krajowych dokumentach prawnych popierających tezę, że prawo gwarantuje równe szanse każdemu człowiekowi, bez względu na stopień niepełnosprawności. Podkreśliła znaczenie zapisów zawartych m.in. w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r.*, *Europejskiej Karcie Społecznej z 1961 r.*, *znowelizowanej w 1996 r.*, *Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską*, *Karcie Praw Podstawowych UE*, *Konwencji Nr 159 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej rehabilitacji zawodowej i zatrudniania osób niepełnosprawnych*, *Standardowych Zasadach Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych*, *Deklaracji Politycznej Rady Europy „Poprawa jakości życia osób niepełnosprawnych – wzmocnienie* ▶▶

» *wspólnej polityki na rzecz i poprzez pełne uczestnictwo*”, Konstytucji RP. Z dokumentów tych jednomyślnie wypływa stwierdzenie równości wszystkich ludzi w ich godności i prawach, w tym do jak najpełniejszego uczestnictwa w życiu poprzez m.in. aktywność zawodową. Jako czołowe postulaty tych dokumentów wymienia się zwalczanie dyskryminacji z powodu m.in. niepełnosprawności, zabezpieczenie środków mających na celu zapewnienie niezależności, integracji zawodowej i społecznej oraz uczestniczenia w życiu społeczności, wyrównywanie szans i tworzenie warunków coraz pełniejszego uczestnictwa w aktywności zawodowej, a także dążenie do zatrudniania tych osób na otwartym rynku pracy. Dla podkreślenia różnicy pomiędzy europejskim i polskim postrzeganiem osoby niepełnosprawnej, pani Prezes przytoczyła definicję niepełnosprawności zawartą w Ustawie o rehabilitacji zawodowej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. W europejskich zapisach jest mowa o niezależności, wyrównywaniu szans, uczestniczeniu w życiu społeczności. Polski ustawodawca nadal widzi przede wszystkim naruszenie sprawności organizmu (nie – człowieka) i niezdolność, szczególnie - niezdolność do pracy.

Omówiła rodzaje czynników decydujących o sukcesie w procesie aktywizacji zawodowej oraz właściwych rodzajów i form niezbędnego wsparcia. Dotyczą one sfer:

- kompetencji społecznych,
- czynników psychofizycznych,
- przygotowania zawodowego,
- systemowego podejścia do pośrednictwa pracy,

Podsumowując wystąpienie, Krystyna Mrugańska sformułowała następujące wnioski:

**Szczególne trudności w wejściu i utrzymaniu się na rynku pracy mają osoby doświadczające ograniczeń i dysfunkcji w wielu sferach funkcjonowania łącznie, niezdolne do samodzielności, mające ograniczoną zdolność do niezależnego życia z powodu braku dostatecznego rozeznania oraz mające trudności w procesie uczenia się. Osoby te, aby uzyskać sukces w aktywizacji zawodowej wymagają specjalnego wielokierunkowego, ciągłego wsparcia. Formy wsparcia muszą obejmować nie tylko wąsko rozumiane czynności pracy ale również sytuację pracy i rolę pracownika w środowisku pracy.**

Kazimierz Nowicki, wiceprezes Zarządu Głównego PSOOU, przewodniczący Zarządu Koła w Stargardzie Szczecińskim wygłosił referat pt.: „*Dwie misje ZAZ – gospodarcza i rehabilitacyjna. Jak je równoważyć?*”



ZAZ Kola PSOOU w Stargardzie Szczecińskim

Poinformował słuchaczy, że uczestniczył w przygotowaniach i wdrażaniu pierwszego w Polsce zakładu aktywności zawodowej, prowadzonego przez Koło PSOOU w Stargardzie Szczecińskim. Zaznaczył, że realizacja zarówno celu ekonomicznego jak i społecznego powoduje, że ZAZ-y są strukturami ekonomii społecznej. Zgodnie z dokumentem pn.: „*Informacja o stanie i warunkach rozwoju w Polsce przedsiębiorczości społecznej*” opracowanym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, istnieją dwie definicje podkreślające wyraźnie rolę i funkcję ekonomii społecznej. Pierwsza z nich, autorstwa Dyrekcji Generalnej ds. Przedsiębiorczości Komisji Europejskiej, określa ekonomię społeczną jako „*część gospodarki, w której przedsiębiorstwa są tworzone przez i dla tych, którzy mają wspólne potrzeby i są odpowiedzialne za tych, którym mają służyć*”. Druga definicja nawiązuje do późniejszego rozwiązania Europejskiej Stałej Konferencji Ekonomii Społecznej i brzmi: „*Ekonomia społeczna nie może być mierzona wyłącznie miernikiem ekonomicznym, który jednak potrzebny jest, aby osiągnąć jej cele jako społeczności pomocy wzajemnej, ale przede wszystkim oceniana jest przez swój wkład w dziedzinę solidarności, spójności społecznej i rozwoju terytorialnego*”. Trzeba podkreślić, że podmioty ekonomii społecznej, bez względu na obszar geograficzny, na jakim działają, posiadają charakterystyczną, wspólną cechę działalności – przeznaczanie dla dobra swoich członków zysków wypracowanych z działalności gospodarczej. Zakłady aktywności zawodowej spełniają wymogi ekonomii społecznej, ponieważ realizują oba jej cele: gospodarczy i społeczny. Z drugiej strony, ZAZ-y podlegają prawom ekonomii i walczą o miejsce na rynku: np. o zapewnienie zbytu, czy walcząc o klienta, aby nie doprowadzić do upadłości zakładu. Sytuacja, w której istniałaby konieczność likwidacji zakładu jest niezwykle niebezpieczna

nie tylko ze względu na aspekt ekonomiczny, ale także społeczny i rehabilitacyjny. Wymaga to sprawnego i wnikliwego rozeznania i analizy chłonności rynku, zarządzania, wyboru branży usługowej lub produkcyjnej. Odpowiedzialność ta spoczywa na organizatorze ZAZ-u. Ważnym elementem jest również dobór kadry, która w zrównoważony sposób będzie gwarantowała realizację obu celów ekonomii społecznej. Podkreślił, że sytuacja ekonomiczna ZAZ-ów jest ogromnie zróżnicowana: od wiejskich małych zakładów do dużych ZAZ-ów z zapewnionym zbytem swoich produktów, bądź stałymi zleceniodawcami na świadczone usługi.

Aktualnie w Polsce w dobrej kondycji są ZAZ-y, których założycielem i podmiotem prowadzącym są jednostki samorządu terytorialnego, zapewniające jednocześnie stały zbytu produktów zakładu, bez konieczności startowania w konkursach. Inne ZAZ-y, aby pozyskać odbiorców, stoją wobec konieczności ciągłego ubiegania się o klientów, zgodnie z procedurą zamówień publicznych. Ponadto warunki, jakie musi spełniać organizator ZAZ, aby otrzymywać dofinansowanie utworzenia, a następnie - corocznie - prowadzenia zakładu są bardzo wyśrubowane, np. poprzez konieczność notarialnego zabezpieczenia majątkiem organizatora, konieczności wypracowania środków na działalność bieżącą przy jednoczesnym dowolnym, niejednorodnym i nieterminowym przekazywaniu środków z PFRON.

Istnieje konieczność wprowadzenia jasnych, klarownych, transparentnych zasad finansowania. Ważnym problemem jest dekapitalizacja majątku będącego w dyspozycji ZAZ-ów, takiego jak linie produkcyjne, materiały, środki transportu itp. Istnieje konieczność dofinansowywania z PFRON kosztów odtworzenia majątku, który ulega normalnemu zużyciu. Kolejnym problemem jest przeznaczenie części środków zgromadzonych w zakładowym funduszu aktywności. Obecnie mamy do czynienia z sytuacją, kiedy ZAZ-y znajdujące się w dobrej kondycji ekonomicznej nie mogą wykorzystać części środków zgromadzonych na koncie zakładowego funduszu aktywności w celu pokrycia kosztów związanych np. z odtworzeniem majątku. Następną uniemożliwiającą elastyczne funkcjonowanie zakładu przeszkodą, jest konieczność składania bardzo szczegółowych budżetów, przy np. dużym w tym roku wzroście cen. Organizatorzy ZAZ-u powinni mieć daleko idącą dowolność w dysponowaniu budżetem, zarówno w części dotacyjnej jak i wypracowanej, tak, aby mieć możliwość bieżącego dostosowywania się do aktualnej sytuacji.

Celem ZAZ-ów, określonym Rozporządzeniem MPiPS w sprawie zakładów aktywności zawodowej oprócz zatrudnienia osób niepełnosprawnych, jest rehabilitacja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych pracujących w zakładzie. Aktualne rozporządzenie, w porównaniu z poprzednim, uszczupliło zakres rehabilitacji o rehabilitację leczniczą. Wiele ZAZ-ów do czasu zmiany rozporządzenia miało bardzo dobrze rozwinięte zaplecze rehabilitacji leczniczej i w sytuacji zlikwidowania, bez zapowiedzi takiej możliwości, istnieje konieczność wyjaśnienia, co miałyby stać się z majątkiem i kadrami do tej pory zajmującą się realizowaniem tej działalności.

Rehabilitacja społeczna jest realizowana wciąż w niedostatecznym stopniu z powodu złego systemu finansowania. Dla realizowania funkcji rehabilitacji społecznej konieczne jest wprowadzenie zmian do projektu rozporządzenia o zakładach aktywności zawodowej, również jeśli chodzi o rozróżnienie nie tylko stopnia niepełnosprawności, ale także jej rodzaju, ponieważ rodzaj niepełnosprawności warunkuje i uzasadnia potrzebę obszaru oraz rozmiaru rehabilitacji. Kadra powinna być zatrudniona proporcjonalnie do rodzaju niepełnosprawności pracowników niepełnosprawnych.

Ostatnim elementem konferencji był panel dyskusyjny pn.: „Zasady gospodarki finansowej, a potrzeby ZAZ” z udziałem przedstawicieli czterech ZAZ-ów. Panel prowadził Mariusz Mituś, wiceprezes Zarządu Głównego PSOUU, przewodniczący Zarządu Koła w Jarosławiu. Uczestniczyli w nim: Barbara Famielec, wiceprezesa Zarządu Koła PSOUU w Rymnowie, Agnieszka Maciejewska, kierownik ZAZ Koła PSOUU w Kołobrzegu i Tomasz Sieńko, Prezes Stowarzyszenia „Dobry Dom”, kierownik ZAZ Wola Zarczycka koło Leżajska. Integralną częścią panelu było przedstawienie wniosków z konferencji.

Zywnym przekonaniem, że czerwcowe obrady nie pozostaną tylko w sferze wymiany myśli i poglądów uczestników konferencji. Mamy nadzieję, że głos reprezentantów większości środowiska organizatorów i pracowników zakładów aktywności zawodowej, zostanie usłyszany i wysłuchany przez instytucje mające wpływ na tworzenie prawa sprzyjającego rozwojowi zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Polsce, a zgłoszone propozycje zostaną uwzględnione - dla dobra samych osób niepełnosprawnych, pozwalając im tym samym włączać się w główny nurt życia społecznego.

**Gabriela Piotrowska**

specjalista w Biurze Zarządu Głównego PSOUU

**Wychowanie patriotyczne obecne było w pracy krośnieńskiego Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego od dawna. Ogólne ramy nadał mu stworzony kilka lat temu Program Wychowawczy placówki.**

**Jednak dopiero uczestnictwo nauczycieli w szkoleniu „Edukacja Patriotyczna”, w ramach grantów Podkarpackiego Kuratora Oświaty, stało się inspiracją do usystematyzowania, ukonkretnienia i poszerzenia działań podejmowanych w Ośrodku w ramach edukacji patriotycznej.**

**Szkolenie, zorganizowane przez Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie, prowadzone na bardzo wysokim poziomie merytorycznym i metodycznym przez najlepszych specjalistów z Podkarpacia i Małopolski, zaowocowało pomysłem skonstruowania własnego programu edukacji patriotycznej, przeznaczonego dla dzieci i młodzieży z głębszą niepełnosprawnością intelektualną – uczniów OREW w Krośnie.**

**Tak powstał Program edukacji patriotycznej „Kochasz ty dom?”.**

## EDUKACJA PATRIOTYCZNA

Program „Kochasz ty dom” odwołuje się do *Podstawy programowej kształcenia ogólnego dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym lub znacznym w szkołach podstawowych i gimnazjach*. W dokumencie tym czytamy, że jednym z zadań szkoły jest „Przybliżanie tradycji i obyczajów lokalnych, narodowych, rozbudzanie poczucia przynależności do społeczności lokalnej, regionu, kraju.” Zaś jednym z celów edukacji ucznia z niepełnosprawnością intelektualną jest wyposażenie go w takie wiadomości i umiejętności, by „mógł uczestniczyć w różnych formach życia społecznego na równi z innymi członkami danej zbiorowości, znając i przestrzegając ogólnie przyjęte normy współżycia, zachowując prawo do swojej inności.”

Punktem odniesienia dla Programu edukacji patriotycznej jest również wspomniany wcześniej *Program Wychowawczy Ośrodka*, który nakreśla cele edukacji patriotycznej i sposoby ich realizacji. Program, stosownie do możliwości dzieci i młodzieży, dla której jest skonstruowany, dotyczy przede wszystkim najbliższego środowiska społeczno-przyrodniczego, rzeczywistości konkretnej, dostępnej zmysłom i działaniu naszych uczniów. Stąd nacisk na najbliższe otoczenie: dom, region, przyrodę.

W Programie edukacji patriotycznej „Kochasz ty dom?” uczestniczą wszyscy uczniowie OREW, każdy według swoich możliwości psychofizycznych. Do udziału w realizacji Programu zostali zaproszeni również chętni nauczyciele.

Konkretnym miejscem wdrażania Programu jest cały teren ośrodka, a szczególnie sale zajęć, hol i teren wokół placówki oraz miejsca wycieczek. Przewidywany czas realizacji Programu: wrzesień 2007 – czerwiec 2010.

**Motto programu** stanowią słowa Henryka Sienkiewicza:

*„Sławić wszystko, co polskie  
Kochać swój Naród,  
Czczyć jego przeszłość  
I wierzyć w jego przyszłość.”*

**Cele programu**

### ● Cele główne

1. Zdobycie najbardziej elementarnej wiedzy o Polsce, symbolach narodowych
2. Poznanie najbliższego regionu (przyrody, kultury, sztuki, tradycji, wybitnych postaci)
3. Kształtowanie postawy szacunku wobec symboli narodowych, otaczającej przyrody i dorobku kulturowego regionu, kraju
4. Rozwijanie poczucia więzi z najbliższym otoczeniem społecznym i Ojczyzną
5. Wszechstronny rozwój osobowości uczniów.

### ● Cele szczegółowe

1. Uczniowie znają nazwę państwa, stolicy, głównych miast, rzek, gór, morza
2. Rozpoznają i nazywają symbole narodowe: hymn państwowy, flagę, godło
3. Podczas obchodów świąt narodowych z udziałem flagi przyjmują na komendę postawę zasadniczą
4. Znają hymn państwowy (słowa i melodię), włączają się w śpiew
5. Znają tradycje i obrzędy związane z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą
6. Znają najbardziej typowe dla naszego regionu zwierzęta i rośliny
7. Chętnie uczestniczą w porządkowaniu obejścia Ośrodka (zamiatanie, grabienie, zbieranie śmieci)
8. Rozpoznają i nazywają: świecę, lampę naftową, żarówkę
9. Rozpoznają wygląd domu dawniejszego i współczesnego.

## OŚRODEK REHABILITACYJNO-EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZY PSOUU KOŁO W KROŚNIE

### CEREMONIAŁ

#### Wstęp

Głównym zadaniem Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego jest rehabilitacja, edukacja i wychowywanie dzieci i młodzieży z głębszą niepełnosprawnością intelektualną. Ważnym aspektem prowadzonej terapii jest edukacja społeczna, której celem jest między innymi poznanie zasad zachowania się w różnych miejscach i sytuacjach.

Niniejszy ceremoniał jest właśnie zbiorem ustanowionych i obowiązujących w placówce norm zachowania się w czasie uroczystości. Wyrasta on z praktykowanej już od 16. lat tradycji, z harmonogramu pracy ośrodka i jego programu wychowawczego.

#### Symbole placówki

Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Krośnie:

- posługuje się logo Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Jest to znak w kształcie prostokąta, z obrazem otwierających się drzwi i sylwetką osoby wychodzącej z ciemności ku słońcu, z napisem: „Otwórzmy przed nimi życie”. Logo jest wyeksponowane na stałe w widocznym miejscu.

- posiada ceremoniał ośrodkowy.

#### Przebieg uroczystości ośrodkowych

1. Osoba prowadząca uroczystość wita wszystkich uczestników (gości, rodziców, pracowników, uczniów) i zaprasza do udziału w uroczystości.
2. Podczas uroczystości związanych ze świętami państwowymi (Święto Odzyskania Niepodległości 11 listopada, Święto Konstytucji 3 Maja):
  - osoba prowadząca uroczystość podaje komendę: „Bacność”, „Poczet z flagą wprowadzić”.
  - Wszyscy uczniowie – uprzednio przygotowani przez swoich nauczycieli – starają się w miarę indywidualnych możliwości przyjąć właściwą postawę wobec symboli narodowych.
  - trzej uczniowie wprowadzają flagę państwową. Uczniowie wprowadzający flagę są odświętnie ubrani: chłopcy w białe koszule i ciemne spodnie, dziewczynki w białe bluzki i ciemne spódniczki.
  - osoba prowadząca uroczystość podaje komendę: „Do hymnu państwowego”. Odtworzony zostaje hymn państwowy – Mazurek Dąbrowskiego, uczniowie w miarę możliwości włączają się do śpiewu.
  - osoba prowadząca uroczystość podaje komendę: „Po hymnie”. Uczestnicy uroczystości przyjmują postawę swobodną.
3. Część oficjalna - przemówienie dyrektora oraz innych osób chętnych do zabrania głosu.
4. Osoba prowadząca zaprasza uczestników do obejrzenia części artystycznej.
5. Część artystyczna – program okolicznościowy.
6. Zakończenie:
  - Osoba prowadząca dziękuje tym, którzy przygotowali uroczystość i gościom za przybycie.
  - Dyrektor, zaproszeni goście wygłaszają końcowe przemówienia.
7. Podczas uroczystości związanych ze świętami państwowymi osoba prowadząca podaje komendy: „Bacność”, „Poczet z flagą wyprowadzić”, „Spocznij”. „Na tym zakończyliśmy naszą uroczystość, można się rozjechać.”

Stałe uroczystości wpisane w harmonogram pracy ośrodka:

- Dzień Edukacji Narodowej (14 października)
- Święto Odzyskania Niepodległości (11 listopada)
- Święto Konstytucji 3 Maja
- Dzień Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną (maj)
- Dzień Rodziny (26 maja)
- Zakończenie roku szkolnego (30 czerwca).

Dekoracja budynku ośrodka flagami państwowymi

Budynek dekorowany jest flagami państwowymi w:

- święta państwowe
- wybory parlamentarne, prezydenckie, samorządowe
- inne ważne okoliczności

#### ▶ Treści kształcenia i wychowania

W *Podstawie Programowej* zakłada się, że zakres treści nauczania i wychowania w kształceniu uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym odpowiada indywidualnym potrzebom edukacyjnym i możliwościom psychofizycznym poszczególnych uczniów. Przy realizacji treści nauczania w zakresie wychowania patriotycznego należy przede wszystkim wykorzystać możliwości, jakie stwarza środowisko lokalne uczniów.

Znając wskazania zawarte w *Podstawie Programowej* oraz możliwości naszych uczniów, planujemy omawianie następujących tematów:

1. Nazwa państwa, stolicy, głównych miast, rzek, gór, morza.
2. Godło, flaga i hymn państwowy.
3. Pieśni patriotyczne (popularne, znane).
4. Pielęgnowanie tradycji polskich związanych ze świętami narodowymi.
5. Lokalne miejsca pamięci narodowej.
6. Sylwetki wielkich Polaków, zasłużonych dla środowiska lokalnego, regionu, kraju.
7. Legendy, baśnie polskie.
8. Lokalne i regionalne tradycje, obrzędy, święta, obyczaje, uroczystości.
9. Najbliższe środowisko przyrodnicze.
10. Kształtowanie postaw proekologicznych w kontakcie z przyrodą.
11. Poznawanie najbliższego otoczenia domu rodzinnego, sąsiedztwa i szkoły.
12. Życie w grupie, pełnienie różnych ról społecznych.
13. Wdrażanie do kulturalnego, społecznie akceptowanego sposobu bycia.

#### Metody, formy i środki realizacji programu

Dobór metod, form i środków jest zależny od realizowanych tematów oraz od możliwości poznawczych uczniów. Do realizacji założonych celów stosujemy następujące metody i formy pracy:

- Pokaz
- Obserwacja
- Praktyczne działanie
- Opowiadanie
- Odgrywanie ról, drama, inscenizacja
- Ekspresja plastyczna i muzyczna
- Gry i zabawy dydaktyczne
- Wycieczki.

Podczas realizacji programu wykorzystywane są następujące środki i pomoce:

- Symbole narodowe
- Dekoracje i rekwizyty do inscenizacji
- Nagrania utworów muzycznych, baśni, legend
- Materiały do ekspresji plastycznej
- Narzędzia ogrodnicze

- Pomniki, muzea, eksponaty muzealne
- Zdjęcia
- Pomoce do komunikacji wspomagającej.

### Wdrażanie programu

Pierwszym krokiem podjętym przy wdrażaniu Programu było opracowanie Ceremoniału Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Krośnie (*patrz str 8*). Ceremoniał ten określa przebieg uroczystych apeli z okazji świąt narodowych - 11 listopada, 3 maja.

W ramach realizacji Programu dotychczas odbyły się:

1. Uroczysta akademie z okazji Świąta Odzyskania Niepodległości.
2. Wystawienie jasełek pt. „Betlejemka Dobranocka”. Nasze Jasełka zajęły II miejsce w II Międzyszkolnym Konkursie Widowisk Bożonarodzeniowych „Kolęda płynnie z wysokości”, zorganizowanym przez Szkołę Podstawową nr 4 w Krośnie.
3. Porządkowanie terenu wokół ośrodka.
4. Przedstawienie pt. „Misterium Wielkanocne”.
5. Uczczenie pamięci wielkiego Polaka - Jana Pawła II: wyjście pod pomnik, wystawa zdjęć.
6. Obchody narodowego święta Konstytucji 3 Maja – akademie.
7. Cykl zajęć „Przyroda wokół nas”: zajęcia wprowadzające, wyjście do siedziby Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, wyjście do ogródków działkowych, podsumowanie cyklu.

### Ewaluacja

Po rocznym okresie realizacji *Programu edukacji patriotycznej „Kochasz ty dom?”* można dokonać ewaluacji tego etapu.

Nasi uczniowie chętnie angażują się w przygotowania i obchody uroczystości. Wiedzą już, co to flaga, godło, hymn państwowy - niektórzy potrafią go zaśpiewać. Z dumą i powagą kroczą w poczcie niosąc flagę, potrafią przyjąć postawę zasadniczą i „spocznij”. Rozwijają swoje talenty recytując wiersze, śpiewając pieśni, tańcząc poloneza, grając rolę w inscenizacjach nawiązujących do świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, wykonując prace plastyczne, albumy. Wiedzą, kim był Jan Paweł II. Każdy uczeń zna nazwy kilku występujących w regionie roślin i zwierząt. Uczą się współpracy, szacunku do siebie nawzajem i wszystkiego, co ich otacza.

Przed nami kolejne dwa lata realizacji Programu. Mamy nadzieję, że na bazie zdobytych doświadczeń będzie kontynuowany także później.

**Bernadetta Fiejdasz, Dorota Sznajder**  
Nauczyciele – terapeuci OREW w Krośnie

Konspekt zajęć prowadzonych w maju i czerwcu 2008 roku  
w ramach Programu Edukacji Patriotycznej „KOCHASZ TY DOM?”

Nauczyciele prowadzący: Dorota Sznajder, Bernadetta Fiejdasz

Temat zajęć: „Poznajemy najbliższe otoczenie przyrodnicze”

Czas trwania zajęć: 10 godzin

Cele ogólne zajęć:

- Poznanie przyrody w najbliższym regionie
- Kształtowanie postawy szacunku wobec otaczającej przyrody: roślin i zwierząt
- Rozwijanie poczucia więzi z „małą Ojczyzną”
- Wszechstronny rozwój osobowości uczniów

Cele operacyjne zajęć:

- Uczniowie wybiorą spośród różnorodnych obrazków te, które przedstawiają najbardziej typowe dla naszego regionu zwierzęta (jeleń, sarna, dzik, wilk, lis, niedźwiedź, żubr, rys) i rośliny (stokrotki, „mlecz”, fiołki, maki, kaczeńce)
- Nazwą wybrane rośliny i zwierzęta (na obrazkach, zdjęciach, slajdach)
- Wykonają „zielnik” z zebranych i zasuszonych roślin
- Wykonają album ze zdjęciami poznanych roślin i zwierząt
- Namalują prace plastyczne przedstawiające poznane kwiaty
- Nauczą się piosenki pt. „Polskie kwiaty”

Forma zajęć: zajęcia zespołowe i zespołowe zindywidualizowane

Metody: wycieczka, pokaz, obserwacja, metody działań praktycznych, techniki plastyczne, elementy muzykoterapii  
Środki: eksponaty muzealne zwierząt, rośliny zielone i zasuszone, obrazki i zdjęcia zwierząt i roślin, przybory plastyczne: papier, farby, pędzle, nagranie piosenki „Polskie kwiaty”, tablice do wystawienia prac, prezentacja multimedialna

Przebieg zajęć:

#### CYKL I: „POLSKIE KWIATY”

1. Wyjście do ogródków działkowych i w okolice Ośrodka

- Oglądanie kwiatów
- Robienie zdjęć
- Zbieranie roślin
- Zapamiętywanie ich nazw

2. Po wycieczce:

- Wyszukiwanie obrazków przedstawiających przyniesione kwiaty
- Wysłuchanie piosenki „Polskie kwiaty”, znalezienie na obrazkach kwiatów, o których mowa w utworze
- Zasuszenie roślin
- Malowanie kwiatów podczas zajęć plastycznych; zwrócenie uwagi na właściwy dobór kolorów
- Wykonanie „zielnika” i albumu ze zdjęciami polskich kwiatów

3. PODSUMOWANIE CYKLU

- Zorganizowanie wystawy pod tytułem „Polskie kwiaty” (prace plastyczne, zielnik, album)
- Obejrzenie pokazu slajdów

Uwaga: Podczas ww. zajęć słuchamy utworu „Polskie kwiaty”. Uczniowie uczą się utworu - w zakresie odpowiednim do indywidualnych możliwości.

#### CYKL II: „NASZE ZWIERZĘTA”

1. PRZED wycieczką do siedziby Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie

- Oglądanie na ilustracjach (i obrazkach) zwierząt żyjących w naszym regionie, przyswajanie ich nazw.
- 2. WYCIECZKA do siedziby RDLP w Krośnie
- Oglądanie zwierząt – eksponatów muzealnych, nazywanie ich
- Wysłuchanie objaśnień przewodnika
- Wykonywanie zdjęć (w miarę możliwości).

3. PO wycieczce:

- Wyszukiwanie na obrazkach, ilustracjach, tych zwierząt, które żyją na naszym terenie, nazywanie ich.
- Wykonanie albumu „Nasze zwierzęta” (zdjęcia, ilustracje).

4. PODSUMOWANIE CYKLU

- Zorganizowanie wystawy pod tytułem „Nasze zwierzęta” - prezentacja albumu
- Obejrzenie pokazu slajdów

Uwagi:

- Podczas zajęć zwracamy uwagę na wielozmysłowe poznawanie wybranych roślin i zwierząt (w miarę możliwości)
- Dostosowujemy kolejne zadania do poziomu umiejętności poszczególnych uczniów.



OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI



POZNAJEMY POLSKIE KWIATY

ZIELONA KLASA  
NA TERENIE REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W KROŚNIE

## Akademia z okazji Święta Odzyskania Niepodległości - 11 listopada

1. Nauczyciel podaje komendę: „**Bacność**”, „**Poczet z flagą wprowadzić**”  
- Trzej uczniowie wprowadzają flagę państwową
2. Nauczyciel podaje komendę: „**Do hymnu państwowego**”.  
- Odtworzony zostaje hymn państwowy – Mazurek Dąbrowskiego  
Uczniowie w miarę możliwości włączają się do śpiewu.
3. Nauczyciel podaje komendę: „**Po hymnie**”.  
Uczestnicy uroczystości przyjmują postawę swobodną.  
Uczniowie wprowadzający flagę umieszczają ją na stojaku.
4. Nauczyciel prowadzący: „**Witam wszystkich zebranych - Panie dyrektor, pracowników i uczniów, i zapraszam do udziału w uroczystej Akademii z okazji narodowego Święta Odzyskania Niepodległości. Proszę Panią dyrektor o zabranie głosu.**”
5. Przemówienie Pani Dyrektor.
6. Nauczyciel prowadzący: „**Teraz zapraszamy do wysłuchania programu słowno –muzycznego**”:  
  - A. Wiersz Ludwika Wiszniewskiego „11 listopada”
  - B. Pieśń „Warszawianka”
  - C. Wiersz Czesława Janczarskiego „Barwy Ojczyście”
  - D. Pieśń „Marsz I Brygady”
  - E. Wiersz Czesława Janczarskiego „Piękna jest nasza ziemia”
  - F. Wiersz Władysława Belzy „Kto ty jesteś”
  - G. Pieśń „Marsz, marsz Polonia”  
- wszyscy uczestnicy podczas refrenu wymachują biało – czerwonymi chorągiewkami
7. Zakończenie  
- Nauczyciel prowadzący: „**Dziękuję tym, którzy przedstawili nam program słowno-muzyczny z okazji narodowego Święta Niepodległości. Dziękuję też wszystkim za współudział w przygotowaniu wystawy prac plastycznych „Polska moja Ojczyzna” i za przybycie.**”  
- Słowo Pani Dyrektor.
8. Nauczyciel prowadzący podaje komendę: „**Bacność**”, „**Poczet z flagą wyprowadzić**”, „**Spocznij**”.  
„**Na tym zakończyliśmy naszą uroczystość, można się rozzejść.**”
9. Uczestnicy rozchodzą się – w tle polonez „Pożegnanie Ojczyzny” Michała Kleofasa Ogińskiego.



... I NA TERENIE OGÓDKÓW DZIAŁKOWYCH



## Centrum DZWONI

Prawie każdy dorosły człowiek pracuje lub pracował.  
Osoby niepełnosprawne mają takie samo prawo do pracy jak inni ludzie.

Praca może być dla Ciebie korzystna, ponieważ:

- ✓ będziesz zarabiać pieniądze,
- ✓ zdobędziesz nowe umiejętności,
- ✓ będziesz spotykać się z ludźmi, poznasz nowych przyjaciół,
- ✓ wykorzystasz swój czas, żeby robić coś pożytecznego i ciekawego,
- ✓ będziesz traktowany tak jak każda inna osoba dorosła.

Jeśli chcesz pracować, sprawdź czy w pobliżu twojego miejsca zamieszkania ma swoje biuro Centrum DZWONI.



Do Centrum Dzwoni możesz zwrócić się o pomoc w znalezieniu pracy.  
Spotkasz tam bardzo miłych i życzliwych ludzi, którzy chętnie Ci pomogą.



Co oznacza skrót Centrum DZWONI?

Centrum **DORADZTWA  
ZAWODOWEGO**  
i  
**WSPIERANIA  
OSÓB  
NIEPEŁNOSPRAWNYCH  
INTELEKTUALNIE**





Aby dowiedzieć się czy w twojej okolicy działa Centrum DZWONI zadzwoń pod numer telefonu 022 848 82 60 i poproś o informację. Możesz też sprawdzić na stronie internetowej [www.centrumdzwoni.pl](http://www.centrumdzwoni.pl)

Do Centrum DZWONI możesz pójść sam albo z kimś bliskim. Osoba bliska to ktoś z twojej rodziny. Możesz też pójść z terapeutą z warsztatów terapii zajęciowej.



Jeśli chcesz pracować, ale nie wiesz:

- ✓ czy możesz pracować?
- ✓ co potrafisz robić?
- ✓ gdzie chciałbyś pracować?

pomoże Ci to ustalić **doradca zawodowy**.

Doradca zawodowy pracuje w Centrum DZWONI.

W czasie spotkania zada Ci kilka pytań i wspólnie ustalicie, jaki rodzaj pracy będzie dla Ciebie najlepszy.

Przygotuj się na pytania, które Ci zada:

- ✓ czy masz orzeczenie o niepełnosprawności?
- ✓ jaką szkołę skończyłeś?
- ✓ czy pobierasz rentę socjalną lub rentę rodzinną?



Zabierz ze sobą dokumenty:

- orzeczenie o niepełnosprawności,
- świadectwo ukończenia szkoły,
- zaświadczenie o przyznaniu renty.



Jeżeli nie jesteś pewny czy sobie poradzisz w pracy doradca zawodowy zaproponuje Ci:

- ✓ szkolenie w Centrum DZWONI, podczas którego nauczysz się nowych umiejętności,
- ✓ praktykę zawodową.  
W czasie praktyki sprawdzisz czy potrafisz pracować.



Po szkoleniu i praktyce zawodowej będziesz już wiedział:

- ✓ czy możesz pracować,
- ✓ co potrafisz robić najlepiej,
- ✓ gdzie chciałbyś pracować.

Kiedy znajdzie się taka praca, która będzie Ci odpowiadać, doradca zawodowy umówi Cię z pracodawcą. Na to spotkanie może pójść z Tobą.

Jeśli pracodawca szuka pracownika, który potrafi robić to co Ty, podpisze z Tobą umowę o pracę.

Czasem może być tak, że w pracy trzeba będzie robić coś czego jeszcze nigdy wcześniej nie robiłeś.

Wtedy pomoże Ci **trener pracy**.



W Centrum DZWONI pracuje trener pracy.

Razem z nim pójdziesz do pracy. On będzie Cię wspierać w miejscu pracy.

Trener pracy nauczy Cię jak bezpiecznie dojść lub dojechać do pracy, a po pracy wrócić do domu.

Nauczy Cię czynności, które będziesz robił w pracy.

Zapozna Cię w pracy z nowymi koleżankami i kolegami.



Wiele Twoich koleżanek i kolegów już pracuje.



Pani Anna lubi sprzątać i pracuje jako pokojowa w hotelu.



Pan Łukasz lubi gotować i pracuje jako pomoc w kuchni.



Pan Darek lubi prace w ogrodzie i pracuje w parku.



Pan Heniek i pan Waclaw chcieli pracować razem.



Pan Rafał lubi pracować na budowie i pracuje jako pomocnik budowlany.

Opracowała: **Grażyna Prusisz**  
Kierownik Centrum DZWONI w Głogowie  
Zdjęcia: Archiwum Centrum DZWONI w Głogowie

**Dlaczego „JUŻ PRACUJĄ!!!”? Dlatego, że dotychczas nikt nie brał pod uwagę możliwości zatrudniania osób niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu znacznym i umiarkowanym na otwartym rynku pracy.**

## JUŻ PRACUJĄ!!!

Pod takim hasłem w dniach 12-13 czerwca 2008 w Warszawskich Łazienkach Królewskich, w pięknym budynku Starej Pomarańczarni odbyła się konferencja poświęcona zatrudnieniu wspomaganeemu osób z niepełnosprawnością intelektualną na otwartym rynku pracy.

Organizatorem konferencji było Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, dzięki inicjatywie którego powstała w Polsce pierwsza profesjonalna instytucja pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego dla osób niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu umiarkowanym i znacznym - Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelektualnie (Centrum DZWONI). Jego biura od dwóch lat działają w 9. miastach: Warszawie, Zgierzu, Bytomiu, Głogowie, Poznaniu, Kołobrzegu, Nidzicy, Giżycku i Jarosławiu, a 1 lipca 2008 roku rozpoczęło swoją działalność kolejne - w Kamieniu Pomorskim.

Zagadnienie zatrudnienia wspomaganeemu prezentowano na konferencji w kontekście doświadczeń europejskich oraz roli Centrum DZWONI w systemie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych w Polsce.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele organizacji pozarządowych, samorządowcy, politycy, przedsiębiorcy, osoby niepełnosprawne intelektualnie i ich rodzice. Patronat merytoryczny nad konferencją objęli: minister Jarosław Duda, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, Pełnomocnik Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych oraz Marian Leszczyński, Prezes Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a patronat honorowy - prof. dr hab. Hanna Gronkiewicz-Waltz, Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy.

W imieniu ministra Jarosława Dudy, zebranych przywitała Sylwia Boratyńska, Dyktor Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych. Z prelekcjami wystąpili: Marian Leszczyński, Prezes Zarządu PFRON, Krystyna Mrugańska, Prezes Honorowy PSOUU, Christy Lynch, współtwórca Europejskiej Unii Zatrudnienia Wspomaganeemu, Anna Lawson z Uniwersytetu w Leeds w Wielkiej Brytanii, Johannes Ungar, członek Komitetu zrzeszenia europejskich usługodawców dla osób niepełnosprawnych EASPD (*European Association for Service Providers for Persons with Disabilities*) oraz Monika Gład, Kierownik Centrum DZWONI w Warszawie. Konferencję moderował Karol Pawlak, koordynator projektu Centrum DZWONI.

Bezpośrednio od profesjonalistów w tej dziedzinie można było usłyszeć na czym polega zatrudnienie wspomagane, o sukcesach i problemach z nim związanych oraz o dalszych planach Centrum DZWONI.

Christy Lynch przedstawił europejską perspektywę zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jako doświadczona osoba, pracująca od wielu lat z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, dokładnie poznał system wprowadzania tych osób na otwarty rynek pracy.

Anna Lawson z University of Leeds przedstawiła prawa osób niepełnosprawnych w kontekście zatrudnienia, zapisane w aktach prawnych Unii Europejskiej oraz w najważniejszym z dokumentów międzynarodowych, jakim jest Konwencja Narodów Zjednoczonych z dnia 13 grudnia 2006 roku.

Prezentowane zostały również wyniki badań przeprowadzonych przez profesor Uniwersytetu Warszawskiego Dominikę Maison - „Postrzeganie osób upośledzonych umysłowo przez społeczeństwo polskie” - *patrz: str. 2*. Częścią tych badań było postrzeganie osoby niepełnosprawnej intelektualnie jako pracownika. Zawody, w których mogłyby pracować te osoby to: pracownik oczyszczania miasta, szatniarz, pomoc kuchenna i parkingowy. Polacy uważają, że wykonywanie tych czynności jest proste i mało odpowiedzialne. Jako zawody, jakich nie powinny wykonywać osoby niepełnosprawne intelektualnie wymieniane są m.in.: sekretarka, listonosz, kierowca, mechanik samochodowy, kelner, pomoc przedszkolna czy ochroniarz banku. Badani uważają, że są to zawody zbyt skomplikowane, wymagające dużej wiedzy oraz wiążące się ze zbyt dużą odpowiedzialnością, dlatego nie mogą być wykonywane przez osoby z upośledzeniem umysłowym.

Doświadczenia Centrów DZWONI w dziedzinie zatrudniania osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy oraz innych form aktywizacji zawodowej prowadzonych przez nasze Stowarzyszenie pokazują, jak bardzo mylne pojęcie ma nadal społeczeństwo polskie na temat możliwości i umiejętności związanych z pracą osób niepełnosprawnych intelektualnie. Wyniki przeprowadzonych badań są dowodem na to, że przed pracownikami i członkami PSOUU jest jeszcze wiele pracy, aby zmienić wizerunek osoby niepełnosprawnej jako pracownika.

Na konferencji podsumowano dotychczasowe efekty działań Centrum DZWONI w Polsce. W okresie 2. lat, z usług tej instytucji skorzystało 705 osób. 81 % z nich otrzymuje

świadczenia rentowe (w większości jest to renta socjalna). Dzięki pracy specjalistów: psychologów, doradców zawodowych i trenerów pracy zatrudnienie na otwartym rynku pracy znalazło już 149 osób, a kolejne są przygotowywane od tego nowego etapu w życiu. 152 pracodawców w kraju współpracuje z biurami Centrum DZWONI.

Co tak naprawdę wpływa na niezależność i samodzielność osób niepełnosprawnych intelektualnie? Co je ogranicza, a co wspiera? Podczas panelu z udziałem osób niepełnosprawnych intelektualnie, ich rodziców i kierowników Centrów DZWONI w odpowiedziach na zadawane przez zaproszonych gości pytania, mogliśmy usłyszeć opinie samych zainteresowanych - kto chce, a kto nie chce samodzielności osób niepełnosprawnych, na ile politycy rozumieją tę potrzebę, wreszcie - na ile sami niepełnosprawni chcą tej niezależności i samodzielności, w jaki sposób ich rodziny wspierają te postawy.

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się panel dyskusyjny z udziałem pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne intelektualnie. Zabrali głos m.in.: właściciel firmy „Lignit” z Głogowa, pan Janusz Stańczak, przedstawiciele Pizza Hut z Warszawy, siostry zakonne prowadzące Dom Pomocy Społecznej w Warszawie oraz same osoby niepełnosprawne - już pracujące i ich rodzice.

Niezmiernie cieszy fakt, że pracodawcy jednym głosem mówili o korzyściach związanych z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnością intelektualną, wskazywali na ich cechy osobowościowe, zaangażowanie w powierzone zadania, rzetelność i uczciwość. Ludzie ci potrafią i chcą postrzegać swoich niepełnosprawnych pracowników od strony ich możliwości, zapominając niejako o ich ograniczeniach. Entuzjazm zebranych wzbudziły wypowiedzi pracujących osób niepełnosprawnych intelektualnie. Chętnie odpowiadały na pytania dotyczące ich pracy, mówiły o dalszych planach, także finansowych. Emanowała z nich radość i dojrzałość.

Rodzice mówili, że pomimo towarzyszących im na początku wątpliwości, postanowili uszanować wybór swoich dorosłych dzieci, uszanować ich prawo do normalnego życia w społeczeństwie i udzielić im potrzebnego wsparcia. Dziś mogą ze spokojem spoglądać w przyszłość swoich synów i córek. Jedna z matek powiedziała, że jej dorosła, 25-letnia córka zaczęła pracować, bo tak powinno być, bo to normalne, bo ludzie w tym wieku powinni już pracować. ▶▶

» I rzeczywiście, osoby niepełnosprawne intelektualnie mogą i powinny pracować. Potrzebują tylko właściwie dobranego wsparcia, nie tylko instytucjonalnego, ale także od swoich bliskich i przyjaciół.

W kolejnym panelu dyskusyjnym wzięli udział kierownicy Centrów DZWONI z różnych miast. Odpowiadali na szereg pytań dotyczących specyfiki rynku pracy na danym terenie, trudności, z jakimi się spotykają i sposobów ich pokonywania. Pytano o efekty pracy i rolę trenera pracy, o źródła finansowania.

Z doświadczeń Centrum DZWONI wynika, że dotąd najwięcej miejsc pracy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną uzyskano w usługach, produkcji i gastronomii. Na kolejnym miejscu plasuje się handel. Jednak są osoby zatrudnione w wielu innych branżach, jak np. hotelarstwie, opiece społecznej czy poligrafii. Tak naprawdę, w każdej firmie można znaleźć miejsce pracy dla osoby z niepełnosprawnością intelektualną, z korzyścią dla wszystkich stron. A to zadanie należy już do specjalistów, których zatrudniają Centra DZWONI.

Oprócz oficjalnej części konferencji pomyślano także o atrakcji, która miała charakter artystyczny. Zorganizowano ją w formie warsztatów plastycznych na tarasie Starej Pomarańczarni. Piękna pogoda sprzyjała ich uczestnikom, a wydarzenie uświetnił aktywny udział gwiazd znanych z telewizyjnego ekranu: Katarzyny Dowbor i Hanny Bakuły.

Program konferencji był niezwykle bogaty. Pomimo wielu godzin spędzonych w sali wykładowej wszyscy wyjechali z głowami pełnymi pomysłów, zapału i nadziei. Konferencja uwieńczyła sukces 2-letniego projektu „Centrum DZWONI” i zapoczątkowała kolejny etap działań. Centrum DZWONI do końca czerwca korzystało z dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego, w ramach projektu realizowanego pod nadzorem PFRON. Od lipca 2008 roku kontynuować będzie swoje działania dzięki projektowi „Trener Pracy”.

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną wciąż jeszcze są postrzegane przez społeczeństwo polskie jako niezdolne do pracy. Nie mogą, nie chcą, nie potrafią - te błędne przekonania wielu pracodawców, urzędników a często i rodziców nie pozwalają im pokazać swoich umiejętności i możliwości. Jednak należy cały czas pamiętać, że za pośrednictwem Centrum DZWONI już 149 osób niepełnosprawnych intelektualnie w Polsce znalazło pracę na otwartym rynku. Jesteśmy przekonani, że to dopiero początek.

**Marzena Waliszewska**

Kierownik Centrum DZWONI w Poznaniu

Zdjęcia z konferencji zamieszczamy na ostatniej stronie.

## Szanowni Państwo,

Dzięki środkom uzyskanym w ramach programu „PARTNER III 2008”, Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, realizuje projekt „Prowadzenie poradnictwa dla osób niepełnosprawnych, ich opiekunów oraz pracowników zatrudnionych w placówkach prowadzonych przez Stowarzyszenie”.

Celem głównym projektu jest pomoc prawna osobom z niepełnosprawnością intelektualną znajdującym się w trudnej sytuacji, w kwestiach związanych z ich rehabilitacją i podejmowaniem przez nie aktywnego życia w integracji. W ramach projektu udzielane są porady prawne dla osób niepełnosprawnych, ich rodzin oraz pracowników Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w sprawach związanych z sytuacją życiową osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Porady prawne są udzielane m.in. w następujących dziedzinach prawa: prawo pomocy społecznej, prawo cywilne, prawo pracy i ubezpieczeń społecznych, prawo rodzinne oraz administracyjne, w szczególności - prawo stowarzyszeń, prawo organizacji pożytku publicznego, prawo oświatowe itp. Z uwagi na specyfikę naszego Stowarzyszenia i zakres spraw związanych z jego obsługą, nie udzielamy porad w dziedzinie prawa karnego, prawa gospodarczego i prawa podatkowego. Nie udzielamy również porad związanych ze sporami pomiędzy pracownikami placówek Stowarzyszenia a Zarządami Kół, z uwagi na występujący w tego typu sprawach konflikt interesów.

Porady prawne są udzielane codziennie w godzinach 9-16 przez prawników Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym - Jarosława Kamińskiego i Michała Orzechowskiego.

Osoby zainteresowane uprzejmie prosimy o kontakt pod numerem telefonu: 022 848 03 79, listownie na adres Zarządu Głównego PSOUU, ul. Głogowa 2b, 02-639 Warszawa lub mailowo: jaroslaw.kaminski@psouu.org.pl i michal.orzechowski@psouu.org.pl.

## Bardzo zachęcamy do korzystania z tej formy pomocy.

### PRZYKŁAD:

**Pytanie:** Ile może zarobić osoba z tzw. rentą uczniowską? Czy tyle, co osoba z rentą socjalną, czy tyle, co osoba z rentą wypracowaną?

**Odpowiedź:** Renta, popularnie nazywana „szkolną”, była rentą inwalidzką, która przysługiwała na podstawie ustawy z dnia 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz.U. nr 40, poz. 267 z późniejszymi zmianami). Zgodnie z art. 63 ust. 1 tej ustawy prawo do renty inwalidzkiej przysługiwało uczniom szkół ponadpodstawowych, studentom szkół wyższych i uczestnikom studiów doktoranckich lub aspirantury naukowej, którzy stali się inwalidami I lub II grupy w czasie uczęszczania do szkoły lub odbywania studiów. Świadczenie to przysługiwało w wysokości najniższej renty inwalidzkiej. Obecnie zostało zastąpione przez rentę socjalną. Jednakże osoby, które nabyły prawo do renty „szkolnej”, są rencistami w rozumieniu prawa i mimo, że przywołana ustawa przestała obowiązywać, osoby te zachowały prawo do świadczenia. Prawo do omawianej renty może ulec zawieszeniu albo renta może ulec zmniejszeniu na zasadach odnoszących się do renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. ZUS może zawiesić lub zmniejszyć rentę z tytułu niezdolności do pracy, a zależy to od wysokości przychodu brutto rencisty.

Po osiągnięciu przychodu w kwocie przekraczającej 70 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, świadczenie ulega zmniejszeniu, zaś przekroczenie 130 % tej kwoty powoduje jego zawieszenie.

Kwoty, stanowiące równowartość 70% i 130 % przeciętnego wynagrodzenia są w każdym kwartale ogłaszane przez Prezesa GUS w „Monitorze Polskim”.

Od 1 września 2008 r. wynoszą:

70 % - 2066,00 zł

130 % - 3836,80 zł

Nie ulegają zmniejszeniu ani zawieszeniu świadczenia pobierane przez kobiety, które ukończyły 60 lat oraz mężczyźni, którzy ukończyli 65 lat.

Do przychodów, które powodują zmniejszenie lub zawieszenie świadczenia rentowego:

1) wlicza się:

- pensje z tytułu pracy zarobkowej,
- dochód z działalności gospodarczej,
- kwoty pobranych zasiłków: chorobowego, macierzyńskiego i opiekuńczego,
- wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy wypłacane na podstawie przepisów kodeksu pracy,
- kwoty świadczenia rehabilitacyjnego i wyrównawczego, zasiłku wyrównawczego i dodatku wyrównawczego.

2) nie wlicza się:

- umów o dzieło,
- honorariów z działalności twórczej i artystycznej,
- praw autorskich i patentowych,
- darowizn i zapomóg,
- wynajmu lub dzierżawy nieruchomości albo lokali (chyba, że wynajem lub dzierżawa są przedmiotem działalności gospodarczej).

Osoba pobierająca rentę lub jej przedstawiciel ustawowy są zobowiązani niezwłocznie powiadomić organ rentowy o osiągnięciu przychodu w kwocie powodującej zmniejszenie lub zawieszenie prawa do renty.

Stan prawny na dzień 1 września 2008 r.

# SARBINOWO 2008

Wyjazd do Sarbinowa rozpoczął się 27 lipca o godzinie 17.30 spod budynku Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Koło w Tomaszowie Lubelskim. Po drodze, przed Warszawą zepsuł się autokar. Przyczyną była drobna usterka, ale trzeba było podmienić autokar, bo nadawał się do mechanika. Zajechaliśmy do ośrodka rehabilitacyjno-wypoczynkowego „Violetta” na godzinę 9.30, akurat na śniadanie. W tym ośrodku śniadania i kolacje to jest bufet szwedzki, a obiady były serwowane do stołów. Po śniadaniu był kwaterunek. Poszliśmy do pokoi się rozpakować. Odpoczęliśmy i poszliśmy przywitać się z morzem.

**Sarbinowo** - malownicza miejscowość letniskowa, o której pierwsza wzmianka pochodzi z 1306 r. Położona 6 km na zachód od Mielna i 15 km na wschód od Koszalina w tzw. pasie wybrzeża słowińskiego.

Sarbinowo wyróżnia się bardzo korzystnym mikroklimatem, o dużym nasłonecznieniu i nasyceniu powietrza aerozolem zawierającym jod i sole mineralne.

Piaszczyste plaże są przystosowane dla osób niepełnosprawnych.

Przez cały czas była super pogoda. Słońce świeciło, opalaliśmy się na złoto lub brązowo. Morze było ciepłe, 17 stopni, a na plaży była temperatura 30 stopni Celsjusza. Mieliśmy wycieczki do Mielna, Gąsek, Kołobrzegu i Dobrzyca. W Mielnie jest co roku wesołe miasteczko i poszliśmy na karuzele, i zjedliśmy lody. Następnego dnia była wycieczka do Gąsek, do latarni morskiej. Ona jest bardzo wysoka.

W Dobrzyca byliśmy w HORTULISIE. Tam są przepiękne ogrody tematyczne, a w nich kwiatki, drzewa, kwitną róże. Warto tam pojechać.

W czasie wycieczki do Kołobrzegu był rejs statkiem „Piratem”, około pół godziny, byliśmy na molo kołobrzesckim, zwiedzaliśmy Starówkę i kupowaliśmy pamiątki, na przykład muszle, bursztyny, naszyjniki z bursztynami, widokówki z Kołobrzegu lub Sarbinowa.

Do Sarbinowa jeździliśmy wcześniej, tylko do ośrodka rehabilitacyjno-wczasowego „Kamyczek”. Po „Kamyczku”

byliśmy w Międzywodziu, tam też były warunki przystosowane dla osób niepełnosprawnych na wózkach i nie tylko. Od tamtego czasu turnusy są organizowane w Sarbinowie w „Violetcie”. Tam jest super! Dyskoteki były codzienne. Zapoznałem dużo znajomych.

I tak zleciały dwa tygodnie w Sarbinowie, w „Violetcie”.

Tomasz Bordzoń, Ośrodek Wsparcia PSOUU w Tomaszowie Lubelskim:

„Bardzo mi się podobało. Byłem po raz pierwszy w ogóle nad morzem i w Sarbinowie Morskim. Ośrodek „Violetta” zrobił na mnie wrażenie, bo jest super przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Posiłki mi smakowały, a ogrody i statek to są piękne. Morze było ciepłe”.

Piotr Jaruzal był po raz pierwszy, tak jak Tomasz Bordzoń. Bardzo mu się podobały dyskoteki i zespół prowadzący dyskoteki. Natomiast Jola Baraniak, Irek Pupiec i ja byliśmy po raz piąty i też nam się podobało.

10 sierpnia, po kolacji wyruszyliśmy w drogę do domu, do Tomaszowa Lubelskiego, gdzie pod ośrodkiem czekali na nas rodzice.



Od redakcji:

Opinie od kolegów, uczestników turnusu zebrał autorzy artykułu samodzielnie. Umieszczenie w artykule cytatów z informatora oraz ze strony internetowej jest również ich inicjatywą.

Informujemy, że self-adwokaci: **Wioletta Rabiej, Dorota Nawrocka i Krzysztof Wiśniewski**, założyli stronę internetową: <http://www.self-adwokaci.cba.pl/news.php>, do odwiedzania której serdecznie zapraszamy i zachęcamy.

Ze strony internetowej [www.darszpiku.pl](http://www.darszpiku.pl)

„Wielu małych ludzi, w wielu małych miejscowościach, robiąc wiele małych rzeczy potrafi odmienić oblicze świata.”

Każdy z nas ma szansę odmienić oblicze świata przez uratowanie zagrożonego ludzkiego życia. To prawdziwe wyróżnienie. Niestety nie każdy ma możliwość zostać dawcą szpiku, ale każdy może przyczynić się do tego, aby Ci, którzy mogą zechcieć. Właśnie dlatego powstała Drużyna Szpiku, by kiedyś w przyszłości nie było już sytuacji, że chory, bezbronny, zagubiony i przerażony człowiek umiera przez nieoswojony strach i niewiedzę zdrowych ludzi.

Drużyna Szpiku to platforma, na której spotykają się wszyscy chętni do pomocy chorym, słabym i przerażonym ale walczącym o swoje zdrowie i życie. W naszych szeregach są politycy, artyści, dziennikarze, lekarze, informatycy i oczywiście sportowcy. Kapitanem został Piotr Reiss, piłkarz poznańskiego Lecha.

**Zapraszam i Ciebie, bardzo Cię potrzebujemy, Twojej siły, werwy, zaangażowania i oczywiście pracy, bo tej nadal jest bardzo wiele.**

**Dorota Raczkiewicz**  
– koordynator Drużyny Szpiku

Jeżeli chcesz zostać dawcą szpiku, zgłoś się do Centrum Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa.

Podczas turnusu Tomasz Raczkiewicz rozmawiał ze mną o Drużynie Szpiku. Bardzo chciałem należeć do drużyny, a Tomek powiedział, że wszyscy mogą należeć, bo chorzy potrzebują tego szpiku kostnego.

Mój kolega Tomasz Bordzoń i ja należymy już do Fundacji DAR SZPIKU. Mieści się ona w Poznaniu i prowadzi ją Tomasz Raczkiewicz i Dorota Raczkiewicz. Nosimy koszulki z logo Drużyna Szpiku.

Chciałem podziękować w szczególności pani dyrektor Stanisławie Raczkiewicz za wspaniały turnus rehabilitacyjny w Sarbinowie i za opiekę, nad nami. Dziękuję jej za to z całego serca.

Artykuł przygotowali:

**Krzysztof Wiśniewski**, self-adwokat  
**Tomasz Bordzoń**, przyszły self-adwokat  
pomagał: **Mateusz Kołodziej**

**Z listu do redakcji:**

(...) zainteresowałam się artykułem „Czym zaskoczyła mnie Ameryka” [„Społeczeństwo dla Wszystkich” nr 1(31), marzec 2008 – przyp. red.]. Tam chyba mogą sobie już pozwolić na objęcie szczególną uwagą i opieką takich ludzi, którzy są „średnio” upośledzeni.

Mam doświadczenia związane z wychowaniem dwojga adoptowanych dzieci o IQ granicznym, ale kwalifikowanym do NORMY. Otóż tych parę punktów w testach przesądza o radykalnej, jakościowej różnicy w traktowaniu dziecka i człowieka. Nikt nie rozumie, albo nie pamięta, że dziecko „oporne, bezmyślne i tępe” w ocenie nauczycieli, to człowiek z problemami umysłowymi, które go lokują (już na wstępie) w końcówce rankingu. Szkoła podstawowa, która powinna być terenem ROZPOZNAWANIA i WYRÓWNYWANIA SZANS, jest faktycznie darwinowskim selekjonerem hodowlanym „materiału, który dostaje do oprawienia”, bez humanistycznego odniesienia do OSOBY. Tak zwana troska o nieudaczników przejawia się głównie w przepychaniu ich do następnej klasy bez edukacji, a tylko dla wygody wypychającej problem szkoły. Polska szkoła jest technologią uniformizowania człowieka, a jeśli on się temu nie poddaje (bo nie jest w stanie sprostać intelektualnie), to szkoła wyrokuje, że prawdopodobnie to z powodów moralnych - bo nie chce, bo lekceważy, bo jest aspołeczny. Aspołeczny - to często kwalifikacja moralna a nie intelektualna.

Amerykanie już rozumieją, że inteligencja jest cechą stopniowaną. My jeszcze musimy trzymać się kryteriów ostro oddzielających normalnych od nienormalnych - z powodów finansowych, filozoficznych, społecznych i ... politycznych.

Zazdrościłam Waszemu Stowarzyszeniu troski dla dzieci, które były tylko trochę mniej inteligentne od moich. Wy wywalczyście dla nich (i walczycie nadal) o ZROZUMIENIE, empatię, solidaryzm osób i poczucie WSPÓLNOTY. Bo macie wspólnotę. Ja jej nie miałam ...

Nikt właściwie nie pojmuje, że w szkole - każdej i dla wszystkich dzieci - dziś powinno się uprawiać rehabilitację intelektualną i emocjonalną. To może moja fanaberia i przesada, ale tak myślę.

**Sabina Magierska**

## GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE...

Szczawnica znana jest powszechnie jako uzdrowisko i ośrodek turystyczny. Pięknie położona w dolinie Grajcarka, pomiędzy Pieninami a Beskidem Sądeckim, ze wspaniałym mikroklimatem i źródłami wód leczniczych, przyciąga kuracjuszy i turystów. Stałych mieszkańców cała gmina liczy niewiele ponad 7 tysięcy.

Tuż za znakiem „koniec miasta” stoją tablice: Krościenko nad Dunajcem. Wieś leży u podnóża Pienin i jest znana jako miejsce docelowe słynnych sptywów Dunajcem. Przez dziesięć lat (1973-82) miejscowości te tworzyły jeden zespół miejski Szczawnica-Krościenko. I chociaż od ponad ćwierć wieku znowu są samodzielnymi organizmami, braterstwo pozostało w wielu obszarach, np. Koło PSOUU w Szczawnicy ma Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy w Krościenku.

Żeby jeszcze bardziej skomplikować czytelnikom opis sytuacji, a dzieciom niepełnosprawnym i ich rodzicom ułatwić życie – OREW w Krościenku ma oddział zamiejscowy w Ochotnicy Dolnej, kolejnej turystycznej wsi w powiecie nowotarskim, położonej w malowniczej dolinie u podnóża Gorców.

Kołem PSOUU w Szczawnicy i jego placówkami rządzą kobiety: Przewodniczącą jest Janina Zachwieja, matka 23-letniej Kasi, góralka ze Szczawnicy, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, nauczycielka na emeryturze, założycielka Koła. Dyrektorem OREW jest Joanna Sokołowska, psycholog, która przyjechała w góry z Warszawy prawie trzydzieści lat temu. Jest jeszcze Wiesława Sajdak-Tokarczyk kierowniczką Warsztatów Terapii Zajęciowej i Angelika Galeja-Tokarczyk, kierowniczką Środowiskowego Domu Samopomocy.

Na pytanie o początki Koła, pani Janina odpowiada, że zapewne takie same, jak w każdym innym miejscu w Polsce. Ale w czasie dalszej opowieści wylania się obraz nie całkiem możliwy do powtórzenia gdzie indziej. Żeby zebrać grupę rodziców dzieci niepełnosprawnych, pani Janina wyjechała setki kilometrów, drogami głównie skalistymi, do domów rozrzuconych po okolicznych górskich przysiółkach. Mówi, że dobrze, że mieli wtedy Poloneza, bo inny samochód by tego wytrzymał. Często, dla bezpieczeństwa (by nie zostać samotnie na odludziu z zepsutym samochodem) jeździły we dwie, z bratową. Jak nie można było podjechać do domu, w którym wiedziały, że mieszka taka rodzina, jedna z pań zostawała w samochodzie, a druga wspinała się na piechotę, żeby rozmawiać, przekonywać, „wciągnąć” do wspólnego działania. W końcu się udało. Była grupa rodziców... i nic więcej. Zaczęły się natomiast boje z władzami miasta o lokal na placówkę dla dzieci.



### PIERWSZY, NAJWAŻNIEJSZY

Długo nie dało się nic zrobić. Ale skoro nie można było w Szczawnicy, spróbowały w sąsiednim Krościenku. I wtedy się zaczęło. Budynek, jaki Koło dostało od władz gminy, był po prostu starym, drewnianym domem mieszkalnym, który na dodatek – jak okazało się już po przekazaniu - miał mocno niejasną sytuację prawną. Zgłosili się spadkobiercy zmarłej właścicielki, były rozprawy sądowe, korowody, negocjacje. A równolegle – kapitalny remont, prowadzony głównie siłami rąk własnych, czyli rodzicielskich. Mniejsze remonty odbywają się właściwie przez cały czas, ale 18 dzieci ma już od lat swoje miejsce, gdzie są przywożone codziennie, gdzie uczą się, rehabilitują, bawią i rozwijają. Jest też ogród, a w nim drewniane drabinki, zjeżdżalnia, huśtawki, a nawet przenośny basen. Budynek nie jest duży, ale jest piękny, zabytkowy i przede wszystkim – pierwszy w Kole, więc najważniejszy.

## CZASEM (RAZ) COŚ SPADNIE Z NIEBA

OREW w Ochotnicy nie ma tak stylowego budynku, ale za to jest większy, ma więcej sal, może zapewnić naukę i rehabilitację 24 dzieciom. Jest to budynek po zlikwidowanej szkole podstawowej, który przekazała PSOUU gmina Ochotnica w nieodpłatne użytkowanie do 2031 roku. Od niedawna Koło ma także możliwość jego rozbudowy i ma zamiar z tego skorzystać. Na dokładnych planach budowlanych wszystko już jest: sala do rehabilitacji z prawdziwego zdarzenia, jadalnia, łączniki, winda. Sala doświadczania świata pozostanie tu, gdzie jest, tylko zostanie założona porządna wentylacja. Joanna Sokołowska opowiada o niespodziewanym prezencie, jakim było wyposażenie sali. Zadzwoiła kiedyś pani z firmy telefonii komórkowej ERA i zapytała, czy Ośrodek ma salę doświadczania świata? *Nie - padła odpowiedź. - A czy pani wie, co to jest? - Tak, wiem. - A czy chcielibyście mieć? - Oczywiście! - To dlaczego dotąd nie macie? - Bo nie mamy pieniędzy. - No, to my państwu ufundujemy taką salę.* Pani dyrektor z początku nie uwierzyła, myślała, że to jakiś żart, jakaś reklama, albo że w efekcie i tak będzie trzeba za to zapłacić. Ale wszystko okazało się rzeczywistością, która cały czas służy dzieciom. Jest to szczególnie zapamiętane wydarzenie, bo jedyne, gdy nie trzeba było walczyć o środki, a same „spadły z nieba” - wprost do Ośrodka.



Małe placówki, w terenie, mają specyficzne problemy. Na przykład w ochotnickim OREW-ie jest piec centralnego ogrzewania, w którym ktoś codziennie musi palić. Zimą trzeba to robić dwa, nawet trzy razy dziennie i popilnować pieca po rozpaleniu jeszcze co najmniej godzinę. Kiedy się zwolnił z pracy palacz, pani dyrektor szukała osoby przez cały „ciepły” sezon roku i nie znalazła nikogo. Placówce groziło zamknięcie. Poprzedni palacz dojeżdżał 8 km. Niewielu osobom odpowiada pokonywanie takiej trasy 3 razy dziennie. Opracowany w OREW-ie ranking najważniejszych zawodów zaczyna się zatem od kierowcy (który jak zachoruje - nie przywiezie dzieci), a zaraz po nim plasuje się palacz. Innym poważnym problemem jest agregat. W terenie, gdzie często jest wyłączany prąd, ►►

## UZUPEŁNIAMY SIĘ

Rozmowa z Janiną Zachwieją i Joanną Sokołowską

**Pani Janino, poznałam wiele Kół PSOUU w Polsce i skłaniam się do takiej opinii: Koła są takie, jakimi są ich liderzy...**

*Janina Zachwieja:* Nie wiem jaka bym była, gdybym miała wszystko w życiu poukładane. Może byłabym nieczuła i tak sobie lekko patrzyła na chorych, cierpiących... A tak się stało, jak się stało.

**Ale są przecież ludzie, którym rodzi się dziecko niepełnosprawne i załamują się, poddają, a Pani jakby dostała skrzydeł.**

*JZ:* No i szkoda mi tych ludzi.

**U Pani to doświadczenie przełożyło się na działanie.**

*JZ:* To było długie dojrzewanie. Do tego się długo dojrzewa. Znam przykłady kobiet, które nawet przez kilkanaście lat odrzucały temat: Nie, dziecko jest wspaniałe, dziecko będzie jeszcze geniuszem! I dopiero po latach rozumieją że dalej tak się nie da.

**Ale to Pani porывa te inne osoby do działania...**

*JZ:* Na to sięłożyło wiele rzeczy: to, że pracowałam w szkole, że moi uczniowie stali się kimś przez te lata, byli już na stanowiskach, nigdy nie powiedzieli „nie”, jak się do nich zwróciłam. Inna rzecz, że na początku załatwiał się właśnie wiele spraw przez grono przyjaznych ludzi. Chyba mam w sobie taki dar umiejętności rozmowy z ludźmi. I to wszystko przełożyło się na to, że można było zacząć coś robić. A później – to ludzie! Sama to mogłabym sobie pokiwać palcem w bucie. Ludzie, którzy koło mnie zaczęli się obracać i którzy bardzo, bardzo dużo pomagali.

**Tacy, jak pani Joanna?**

*Joanna Sokołowska:* Ja to już przyszedłam na gotowe, jak już OREW powstał. Ale - nie wiem, czy sami byśmy się przebili, gdyby nie dyrektor OREW w Zakopanem, pan Andrzej Sekuradzki.

**Byliście najpierw filią Ośrodka w Zakopanem?**

*JZ:* Tak. I na początku, objawił się też odpowiedni człowiek w Szczawnicy, moja bratowa Czesia Wójcik, która mówiła w naszym imieniu, występowała na sesjach Rady Miasta, pisała pisma - przemyślna osoba. Wokół mnie było bardzo dużo dobrych, kochanych ludzi, którzy podjęli temat razem ze mną i chcieli na rzecz tych najbardziej potrzebujących pracować.

**A czy uważacie Panie, że odniosłyście sukces?**

*JZ:* Ja nigdy nie myślałam, że to jest sukces. Czasem tak sobie rozmawiamy: Czy to jest możliwe, że my mamy aż 3 placówki, tylu pracowników, i tego majątku jest przecież sporo... A potem szybko wracamy do rzeczywistości. Ale nigdy nie mówiłyśmy, że to jest sukces, nie w tych kategoriach.

*JS:* Na tym terenie jesteśmy całkiem potężnym pracodawcą, bo zatrudniamy przecież – na całość lub część etatów - aż 70 osób!

*JZ:* Mamy też niedosyt: że nie mamy zakładu aktywności zawodowej, że nie mamy mieszkalnictwa. Wiemy, że to musi być, że to musi kiedyś nastąpić. Ale, czy nam starczy czasu, czy nam starczy sił? Bo o pieniądze teraz jest chyba łatwiej niż było przedtem, na początku. I martwi nas wiele rzeczy, bo coraz mniej jest ludzi chętnych do tej pracy a, co tu dużo mówić, ludzie się wykruszają.

**Widziałam bardzo zaangażowane panie w Waszym ośrodku.**

*JZ:* No tak, pracownicy są wspaniali, ale chodzi mi o rodziców. Jednak zupełnie inaczej załatwia się sprawy, gdy do urzędu przychodzi osoba, która ma niepełnosprawne dziecko i może powiedzieć: Ja wiem, o co walczę! Inaczej odczuwa się te sprawy. (Chociaż Asia nie ma dziecka niepełnosprawnego, ale ona jest psychologiem i ona jest szczególną osobą.)

*JS:* My się uzupełniamy doskonale.

*JZ:* Ona jest jednym z moich objawień. W modlitwach nieraz dziękuję za nią Bogu.

*JS:* Ja też dziękuję, że mam się „za kogo schować.” Zawsze mam ten komfort, że mam szefową. Mogę przy trudnych decyzjach powiedzieć, że musimy się jeszcze razem zastanowić, porozmawiać. A poza tym, jak każdy, kto nabiera doświadczeń wiemy, jak dużo jeszcze przed nami.

**To chyba dobrze. Taka świadomość daje napęd do dalszych działań.**

*JS:* No tak. Zaczęliśmy od OREW-u, bo taka była potrzeba. Dzieci dorastały, powstawały następne placówki. Teraz naszą największą troską są mieszkania chronione. Jest coraz więcej starszych osób niepełnosprawnych, coraz więcej starszych rodziców i oni liczą, że stowarzyszenie rozwiąże ten problem. Trzeba myśleć jak zrobić, żeby ich dzieci miały zapewnione godne życie...

► takie urządzenie musi być, przede wszystkim dla bezpieczeństwa dzieci. Kto w dużym mieście, z bieżącą ciepłą wodą w kranach i kaloryferach, zastanawia się nad ogrzewaniem czy elektrycznością?



### JEDYNA OFERTA EDUKACYJNA

W OREW-ach grupy szkolne tworzone są przede wszystkim z uwzględnieniem poziomu rozwoju dzieci, ale w tak rozległym terenie brane jest także pod uwagę miejsce zamieszkania, czyli odległość od Ośrodka, którą dziecko musi pokonywać. Do Ochotnicy dojeżdża chłopiec, który mieszka w Sromowcach Niżnych, czyli jeżdżąc codziennie bussem, spędza w nim około godziny – w jedną stronę! Dzieci z OREW-ów i dorosłe osoby z WTZ i ŚDS pokonują naprawdę ogromne dystanse. Z samej Ochotnicy Dolnej do Górnej jest 25 kilometrów, kolejnych 12 – do Krościenka, następnych 5 – do Szczawnicy. Koło ma 4 własne busy i musi jeszcze wynajmować transport, a część dzieci z terenu gminy Ochotnica, bardziej sprawnych, korzysta z gminnego gimbusa.

Pani dyrektor jest dumna ze swoich pracowników - cały czas podnoszą kwalifikacje, prawie wszystkie nauczycielki studiują (w systemie zaocznym, więc zajęcia odbywają się najczęściej w piątki, co powoduje nieraz konieczność dokonywania karkołomnych zamian w planie zajęć).

Z edukacji w OREW-ach korzystają wszystkie dzieci z umiarkowanym i znacznym stopniem upośledzenia z tego terenu, nie ma innej oferty. Najbliższa szkoła specjalna jest w mieście powiatowym, Nowym Targu. Jest to szkoła z internatem i uczęszczają do niej dzieci bardziej sprawne.



### PERŁA W KORONIE

Dorośle osoby z niepełnosprawnością są uczestnikami Warsztatów Terapii Zajęciowej i Środowiskowego Domu Samopomocy. Każda z placówek zapewnia rehabilitację 25 osobom. Mieszczą się w PERLE. W budynku tym, na drugim, ostatnim piętrze są też pokoje biurowe Koła, dwa przytulne pokoje gościnne i taras z imponującym widokiem na okolicę. PERŁA jest największym i najpiękniejszym nabytkiem Koła w Szczawnicy. A jeszcze 8 lat temu budynek był „zagrożeniem budowlanym”, w którym inspektor zabronił prowadzenia zajęć szkolnych. I chociaż sporo pracowników i rodziców uczestników chodziło tu do szkoły podstawowej (pani przewodnicząca również), wewnątrz nikt go teraz nie rozpoznaje – w innym miejscu są klatki schodowe, zupełnie inny jest podział na sale, jest winda. Zmieniło się wszystko. Generalny remont rozpoczął się od całkowitego wyburzenia wszystkich wewnętrznych ścian, schodów i stropów. W trzykondygnacyjnym budynku, którego ściany zewnętrzne miały pozostać nienaruszone, to nie lada sztuka budowlana. A znowu – tak, jak w Krościenku – bardzo wiele prac wykonali własnymi rękami rodzice. Efekt jest imponujący.



### NA PARTERZE

Na parterze rządzą warsztatowicze. Część z nich przygotowuje śniadanie dla wszystkich uczestników, inni pracują w stolarni, w pracowni ceramicznej, rękodzieła, plastycznej. Powstają w nich rzeczy w wyraźnym „pienińskim” stylu. Jeden z uczestników specjalizuje się w produkcji uroczych owieczek z dzwonkiem u szyi i pozłacanymi, zawiniętymi rogami - odlewów z gipsu, suszonych, a następnie malowanych i dekorowanych. W sąsiedniej pracowni powstają z drewna zupełnie inne owieczki. Te mają bardziej zindywidualizowane kształty, uśmiechnięty pysk, a nawet przyklejone, wyraźne rzęsy i brwi.

Na ścianach jadalni wiszą zdjęcia z wielu wycieczek, wyjazdów i imprez. Kierowniczka warsztatów pokazuje zdjęcie, na którym wszyscy uczestnicy są w strojach ludowych. W okolicy w wielu domach kultywuje się nadal tradycje, wkłada regionalne stroje do

Wigilii (w jej rodzinnym domu), na procesję Bożego Ciała i na doroczny Redyk – uroczysty wypęd owiec na hale, uświetniony występami zespołów ludowych i innymi atrakcjami.

### NA PIĘTRZE

Piętro (ŚDS) i parter (WTZ) trochę rywalizują ze sobą. W kuchni Środowiskowego Domu Samopomocy przygotowywane jest inne śniadanie, dla swoich uczestników. Później dość szybko zbiera się w kuchni grupka inicjatywna, której zamarzyły się frytki. Trzeba obrać sporo ziemniaków, a nie jest to wcale prosta czynność. W dniu mojej wizyty, jedna z pań obchodziła urodziny, więc po śniadaniu i po odśpiewaniu „Sto lat” na stolikach pojawiły się przepyszne ciasta (na frytki przyjdzie jednak trochę poczekać).



Raz w tygodniu do ośrodka przychodzi siostra, która prowadzi katechezę. Uczestnicy ŚDS bardzo chętnie w niej uczestniczą. Ci, którzy potrafią, śpiewają z siostrą pieśni, pozostali słuchają, wyraźnie ożywieni i zainteresowani.

### NA KONIEC

PERŁA tętni życiem. Lepszego wykorzystania budynku, który był niemal ruiną, władze miasta nie mogłyby sobie wymarzyć. Znajduje w nim sensowne zajęcia ponad 50 osób. Koło zapewniło im warunki do rehabilitacji i do osobistego rozwoju. Kolejne ponad 40 dzieci ma zapewnione podobne warunki w Ośrodkach Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczych. Co stałoby się z nimi wszystkimi, gdyby nie aktywne, przebojowe panie ze Stowarzyszenia? Jakie alternatywne rozwiązania zaoferowałyby im państwowe czy samorządowe służby socjalne?

*Barbara Ewa Abramowska*

*Pani Przewodnicząca prosiła, żeby nie zapomnieć o ludziach dobrej woli, dzięki ofiarności których można było przeprowadzić wszystkie niezbędne zmiany, remonty i adaptacje. Szczególną wdzięczność należy się paniom ze Stowarzyszenia RADA POLEK, które od lat wspiera Koło PSOUU w Szczawnicy. W imieniu dzieci i rodziców – dziękujemy.*

# WŁAŚCIWĄ DROGĘ OBRAŁAM

Rozmowa z Małgorzatą Piszek, mamą Kubę

**Jak wychowuje się dziecko z niepełnosprawnością, które jest uzdolnione muzycznie? Czy to się znacznie różni od wychowywania innych dzieci?**

Rzeczywiście, mam chyba podstawy, żeby wypowiadać się na ten temat, ponieważ wychowywałam troje dzieci – dwoje zdrowych i Kubę, który jest upośledzony intelektualnie a także cierpi na zaburzenia natury emocjonalnej. Kiedy patrzę z perspektywy lat na okres wychowania trójki moich dzieci, w sensie edukacji muzycznej, wyraźnie widzę różnice między Kubą a Kasią i Mackiem. Cała trójka gra na fortepianie, ale Kuba gra najslabiej. Nie upierałam się w przypadku Kubę przy graniu - zbyt ciężko i mozolnie przechodził proces opanowania różnych problemów technicznych i muzycznych. A przy tym niewspółmiernie do olbrzymiego wkładu pracy, jaki musiał wnieść - efekty były, moim zdaniem, zbyt skromne. I chyba nie bardzo motywowało go to do dalszej pracy.

Sama edukacja muzyczna w obu przypadkach wygląda w zasadzie bardzo podobnie - moje dzieci „zdrowe” po prostu szybciej przyswajały wiedzę z zakresu muzyki, szybciej nauczyły się rozpoznawać nuty i odróżniać klawisze. Kasia i Maciek zaliczali kolejne etapy szkół muzycznych, poznali więcej teorii i tempo ich nauki było szybsze.

## Rodzeństwo jest starsze?

Nie, młodsze. Kuba urodził się w roku 1982, Kasia w 1983, Maciek w 1985. Kasia od roku jest magistrem sztuki, poszła moim tropem, studiowała w Akademii Muzycznej w Katowicach kompozycję i aranżację jazzu, podobnie jak ja w latach 70-tych. Maciek urodził się już w Warszawie (Kuba i Kasia we Wrocławiu), w tym roku będzie zdawał dyplom, ponieważ właśnie kończy studia w Warszawskiej Akademii Muzycznej – jest pianistą, specjalizuje się w muzyce współczesnej.

Tak się złożyło, że młodsze dzieci wcześniej potrzebowały mojego wsparcia w procesie poznawania i nauki muzyki - to był okres, w którym Kasia i Maciek zaczęli grać, poświęcałam im dużo czasu, głównie w celu rozczytania a następnie utrwalenia i wyćwiczenia utworów, które mieli za zadanie przygotować. Kuba tymczasem spędzał czas w przedszkolu dla dzieci niepełnosprawnych przy ul. Oboźnej w Warszawie.

## Czy to był trudny okres?

Kto wie, czy to nie był najtrudniejszy okres w moim życiu. Kuba już wcześniej dawał sygnały, że coś się dzieje niedobrego, późno zaczął mówić, posługiwał się pojedynczymi słowami, kontakt z nim też był trochę zabu-

rzony, ale to jeszcze nie zapowiadało tragedii. Dopiero pierwsze napady padaczki i nasilająca się nadpobudliwość ruchowa Kubę były dla mnie na tyle niepokojące, że zaczęłam szukać przyczyny. Pierwsze badania EEG wykazały nieprawidłowości rozwoju. Parodniowy pobyt Kubę w szpitalu dziecięcym przy ul. Litewskiej, na oddziale psychiatrii i neurologii, rozwiął wszelkie wątpliwości - ale nie uspokoił. Testy psychologiczne niezbyt wykazywały opóźnienie w rozwoju. Byłam w szoku!

## Ile miał lat?

MP: Kuba miał wtedy niecałe 3 lata i był to moment, który zbiegł się z urodzeniem mojego najmłodszego dziecka. W związku z tym, wszystko co działo się wtedy z Kubą przeżywałam znacznie boleśniej i dotkliwiej. Byłam świeżo po urodzeniu Macka, karmiłam go piersią - powinnam mieć trochę spokoju, gdy tymczasem zwała się na mnie góra bez żadnego ostrzeżenia! Do tej pory nie wiem, jak to się stało, że nie zwariowałam! Przecież to była bardzo silna dawka przeżyć jak na jedną osobę - dwójka malutkich dzieci (jedno przy piersi, drugie - 1 rok i 9 miesięcy) i 3-latek, który wymaga natychmiastowego rzucenia wszystkiego i zajęcia się wyłącznie nim, zdiagnozowania go, a potem ustawienia mu leczenia, terapii itd. Pamiętam ten okres bardzo dokładnie. Z Mackiem na rękę studiowałam różne książki neurologiczne, żeby zrozumieć co się dzieje z moim najstarszym dzieckiem i żeby przede wszystkim wytropić: co dalej i czy jest jakaś nadzieja! Rzuciłam się na wszystkie dostępne książki, które traktowały o padaczce i o upośledzeniu (o autyzmie jeszcze wtedy w ogóle nie było mowy). Doczytałam się w jednej z nich, że ten typ padaczki, który ma Kuba, tzw. napady skłonów w ogóle źle rokują.

Generalnie rzecz biorąc: co może matka, co mogą rodzice w takim momencie? Zagubieni, zdezorientowani, samotni ze swoim problemem. Muszą się otrząsnąć i zacząć walkę! Ja zaczęłam od przychodni przy szpitalu na ul. Litewskiej, a potem dotarłam do Centrum



Zdrowia Dziecka. W Centrum przyjęli nas ciepło. Tam znalazłam taką wielopłaszczyznową opiekę dla Kubę - i psychiatryczną, i neurologiczną - dającą więcej światła i nadziei. To dla rodziców w takiej sytuacji jest szczególnie ważne.

Trafiłam też do przedszkola, które było prowadzone przez psychologów, przy ulicy Goplańskiej. Tam poznałam bardzo fajnych i świetnych ludzi: młodych, „nieskażonych” psychologów, którzy próbowali pomóc nam, rodzicom dzieci z różnymi problemami.

## Co działo się z synem po przedszkolu?

Kluczowym etapem dla mnie był czas, kiedy Kubie kończyło się już przedszkole i trzeba było pomyśleć co dalej. No i właśnie w tym okresie poznałam panią Krystynę Mrugałką. Przeczytałam książkę, już nie pamiętam tytułu, z której dowiedziałam się, że pani Krystyna uczyła grać na fortepianie jakiegoś upośledzonego chłopca. A ponieważ Kuba wykazywał (podobnie jak pozostałe, młodsze dzieci) ewidentne uzdolnienia muzyczne, w związku z tym uznałam, że to dla niego jest jakaś szansa. Uparłam się, że muszę z panią Krystyną porozmawiać i byłam pewna, że albo dostanę gotową receptę jak uczyć niepełnosprawne dziecko grać na fortepianie, albo uzyskam zgodę pani Krystyny na zajęcie się edukacją muzyczną mojego syna. Bardzo się wtedy miotalam! Równocześnie myślałam, żeby wyjechać za granicę, uparłam się żeby za wszelką cenę (teraz widzę, jaki to był bezsens) wyjechać do Stanów Zjednoczonych, byłam prawie pewna, że tylko tam uda mi się wyleczyć Kubę i wyprowadzić go na „prostą”.

W tym czasie spotkałam też moją dawną znajomą, która miała autystycznego syna (ona już od dawna wiedziała, że jej syn jest autystykiem, już była z tym problemem oswojona - ja ciągle nie). Przyjechała do Warszawy z Wiednia, gdzie przebywała razem z mężem na placówce dyplomatycznej. W czasie spotkania opowiadała jak wyglądała szkoła jej syna, który był dużo starszy od Kubę i również

» uzdolniony artystycznie. Pokazywała materiały dotyczące szkoły, oglądałam zdjęcia chłopca, z zapartym tchem słuchałam opowieści o szkole w Wiedniu, w której oprócz pionu edukacyjnego były zajęcia teatralne, stosowane jako forma terapii, ale które owocowały w końcowym etapie spektaklem teatralnym, oglądałam zdjęcia z muzykoterapii i plastyki - każdy by uległ magii takiej cudownej szkoły! Zafascynowała mnie opowieść o wiedeńskiej szkole i pomyślałam, że takiej szkoły potrzebują dla Kubę.

Wtedy w Polsce, dla takich dzieci jak Kuba, nie było innych szkół poza szkołami życia. Kiedy poszliśmy razem z koleżanką, której córka Dorotka chodziła z Kubą do przedszkola, zobaczyć ofertę szkoły życia - to obie równocześnie rozplakałyśmy się z bezsilności i rozczarowania. Obraz szkoły, gdzie dzieci były stłoczone w smętną gromadkę, zupełnie nie przystawał do tego obrazu, jaki widziałam na zdjęciach ze szkoły w Wiedniu.

Nie wyszedł mi wyjazd za granicę, w związku z tym musiałam natychmiast wygenerować coś sama - to był jedyny sposób, żeby nie zwariować albo nie popaść w frustrację i zniechęcenie. Kuba, ze wszystkimi swoimi problemami, potrzebował silnej i twórczej matki (pozostałe dzieci zresztą też). Pomyślałam - dlaczego same nie miałybyśmy zrobić takiej szkoły? No, nie całkiem same, bo inni rodzice też wchodziłi w grę. I tak się stało.

#### ***To byli głównie rodzice absolwentów waszego przedszkola?***

Zaczęło się od tych, których dzieci kończyły przedszkole przy Oboźnej. Zaczęliśmy się regularnie spotykać - my, rodzice dzieci niepełnosprawnych, którzy chcieli sobie zadać trud tworzenia wymarzonej szkoły dla swoich pociech.

Szybko ukonstytuowaliśmy się, założyliśmy Koło terenowe nr 102 Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie, został wybrany zarząd (którego prezesem byłam przez 15 lat). Teraz trzeba było stoczyć batalię o lokal na szkołę.

Kiedy w drodze różnych, szalonych nieraz działań, zdobyliśmy wreszcie upragniony i upatrzony wcześniej budynek na Mokotowie (dostaliśmy go w dzierżawę na preferencyjnych warunkach od gminy Mokotów) - byliśmy najszcześniejszymi ludźmi na świecie, mimo iż wewnątrz starego budynku po żłobku przy ul. Głogowej przedstawiało obraz nędzy i rozpaczy. Własnymi rękami sprzątałyśmy sale, myśliśmy okna i podłogi, przynosiliśmy meble zbierane zewsząd. I chyba już nigdy potem nie byliśmy tak zintegrowaną i wierną, oddaną grupą przyjaciół, jak wtedy, w tym najtrudniejszym okresie tworzenia szkoły od zera.

Los zetknął mnie wtedy znów z panią Krysztyną, ponieważ drugą połowę budynku przy



Głogowej dostało Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Na początku walczyliśmy przede wszystkim o to, żeby znaleźć do pracy w szkole ludzi, którzy potrafiliby działać poprzez terapię twórczą. Cały czas marzyłam o znalezieniu osoby, która potrafiłaby uczyć dzieci niepełnosprawne grać na fortepianie. Wpadłam na trop pani Elżbiety Małanicz-Onoszko, która miała pomysł na stworzenie programu edukacji muzycznej, opartego na kolorowych nutach - każda nuta w zależności od wysokości ma inny kolor. Dla dzieci, które mają problem z koncentracją jest to bardzo istotne i bardzo ułatwia proces edukacji. Pani Elżbieta wciągnęła swoją znajomą, panią Małgorzatę Sowińską (obie zajmują się edukacją muzyczną dzieci, uczą je grać). Kuba i wiele innych uzdolnionych dzieci niepełnosprawnych mieli szczęście, że znalazła się nauczycielka z twórczym podejściem do zawodu, która zajęła się ich edukacją muzyczną.

Tak więc, ogromnym wysiłkiem zdeterminowanych rodziców powstała fantastyczna szkoła, która zwycięsko przetrwała różne kryzysy i trwa nadal, i ma się dobrze - jak okręt, którego nie zmożą żadne burze. Uważam, że szkoła rozwija się dzięki oddanej bez reszty sprawie pani dyrektor, Barbarze Szostak - szkoła jest jej oczkiem w głowie. Cały czas jest jej dyrektorem i oby jak najdłużej.

#### ***Czyli, podstawy edukacji opartej na działaniach artystycznych, Państwo sami stworzyliście prawie 20 lat temu?***

Tak, bardzo nam zależało na tym, żeby oprócz edukacji, w szkole działała również sfera dobrze przemyślanej i zorganizowanej terapii opartej na działaniach związanych ze sztuką - plastyka, teatr, oczywiście muzyka, ceramika. Stąd walka o niemałe finanse w związku z planowanym przez nasz zarząd zorganizowaniem profesjonalnej pracowni plastycznej na strychu, który musiał zostać poddany zabiegowi adaptacji. Koszt był niemały, ale pracownia powstała, jest się czym pochwalić, wygląda rewelacyjnie. Podobnie pracow-

nia ceramiczna, piec do wypalania gliny - to wszystko są bardzo kosztowne rzeczy, ale to właśnie dzięki nim oferta pracy terapeutycznej z dziećmi jest taka bogata.

#### ***Trochę eksperymentowaliście na własnych dzieciach?***

Tak, eksperymentowaliśmy na własnych dzieciach i nie było to wcale łatwe. Dlatego, że szkoła, którą tworzą rodzice - rodzice, którzy mają tak duże wymagania jak my - nie może być łatwym polem do działania ani dla nauczycieli, ani dla rodziców. Nauczyciele niezbyt lubią, kiedy rodzice tak do końca wiedzą czego chcą i kiedy im patrzą na ręce. I to może wyglądać z ich punktu widzenia w ten sposób, że rodzice mają wygórowane wymagania, że widzą własne dzieci w lepszym świetle, niż to faktyczne ma miejsce.

Mnie się wydaje, że takie parcie rodziców do przodu wymusza na nauczycielach większą sprawność, na pewno zapobiega stagnacji, dryfowaniu na fali. Wymusza rozwój i postęp. Ale też jest powodem konfliktów.

Szkoła „Dać szansę” dała szansę na edukację niejednemu trudnemu dziecku, które nie było w stanie funkcjonować w państwowej placówce, gdzie klasy są liczne i tylko jeden nauczyciel. Tu klasy były małe, kameralne, 7-8 osób i oprócz nauczyciela jeszcze dodatkowa osoba wspierająca.

W 90-tych latach była to pierwsza taka placówka w Polsce. Dla wielu osób, które chciały tworzyć szkoły społeczne była wzorcem, przyjeżdżali, oglądali, uczyli się. Dziełiliśmy się naszymi doświadczeniami, udostępnialiśmy potrzebne materiały i pokazywaliśmy innym, w jaki sposób tworzyliśmy naszą szkołę i w jaki sposób radziliśmy sobie z różnymi trudnościami. Z kolei nasi nauczyciele cały czas dokształcali się, wyjeżdżali na kursy, dbaliśmy o to, żeby wyjeżdżali za granicę.

#### ***STO było dla was merytorycznym wsparciem?***

Nasza szkoła była doświadczalnym poletkiem STO. STO zajmowało się dotychczas szkołami dla dzieci z normą. W polskiej rze-

czywistości nie mieliśmy się na kim oprzeć. Raczej czerpaliśmy z doświadczeń różnych osób, które dostarczały nam materiałów z zagranicy. Na przykład Marysia Wroniszewska (razem ze swoim mężem Michałem działa w Fundacji SYNAPSIS), która z racji problemów z synem Dominikiem miała rozległą wiedzę na temat tego, jak wygląda w świecie edukacja dzieci z autyzmem.

**A kiedy Pani dowiedziała się, że syn jest autystyczny?**

Praktycznie rzecz biorąc dzięki kontaktom z Marysią, która przez długi czas działała w szkole i pracowała w zarządzie naszego stowarzyszenia - ja byłam prezesem, ona była wiceprezesem. Syn Marysi i Michała, Dominik jest typowym autystykiem. Kuba został przebadany w Fundacji SYNAPSIS i okazało się, że oprócz innych problemów posiada ewidentne cechy osoby cierpiącej na autyzm.

**Jak długo Kuba chodził do szkoły „Dać Szansę”?**

Do 2006 roku, do skończenia 25 lat.

**Co teraz robi?**

Dość płynnie przeszedł ze szkoły do pracowni Fundacji SYNAPSIS, która jest przedsiębiorstwem społecznym, nazywa się „Pracownia Rzeczy Różnych”. Kuba świetnie tam funkcjonuje. To jest fantastyczne miejsce dla niego, w ogóle dla młodych ludzi z autyzmem.

**Śpiewająca z Kubą w duecie Paulina Chodkowska też pracuje w Pracowni?**

Tak. Zanim jeszcze powstało przedsiębiorstwo (trwało to dość długo - nie powstawało wcale tak łatwo), kandydaci na pracowników pomocniczych - tak się ich funkcja fachowo nazywa - byli bacznie obserwowani przez terapeutów i trenerów. Wszystkie aktywności zawodowe, które terapeuci razem z personelem psychologicznym wypracowali, to nie są przypadkowe działania. To działania oparte na wielomiesięcznych obserwacjach tych młodych ludzi.

Działa sklep internetowy<sup>1</sup> Pracowni, w którym można zobaczyć jakie niesamowite rzeczy robią nasze dzieci - zegary ceramiczne, witraże. Jestem z tego dumna i często opowiadam o tym różnym ludziom. Mam wielką satysfakcję, kiedy widzę zdumienie na twarzy kogoś, kto dowiadyuje się, że osoby upośledzone intelektualnie i autystyczne robią takie trudne i piękne rzeczy - pewnie niektórym z nich wydaje się, że TACY ludzie nic nie potrafią i są zupełnie bezużyteczni! Oni robią przepiękne rzeczy: precyzyjne, wymagające dokładności i wewnętrznego spokoju, harmonii i uporządkowania, a także wielkiej cierpliwości. Uważam, że nie można byłoby znaleźć lepszego miejsca dla Kubę.

**Proszę opowiedzieć jak zaczęło się występowanie Kubę?**

Kuba zaczął występować od początku funkcjonowania w szkole. Auditorium, które go słuchało tworzyli jego koledzy i nauczyciele. Ale właściwie, on występował od zawsze, tak jak od zawsze śpiewał. Nie pamiętam takiego okresu, w którym on nie śpiewał. Nawet gdy mieszkaliśmy we Wrocławiu, jeszcze jako małe dziecko, niemówiące, śpiewał ustawicznie. Jak ptak. Często siadał na parapecie z podkurczonymi kolanami i śpiewał całymi godzinami. Kiedy miał 8 miesięcy zabrałam go na „Verbum Nobile” Stanisława Moniuszki i wytrzymał bez protestu. Był to bardzo dobry znak, bo to wcale nie jest łatwa muzyka. Bardzo często zabierałam go do opery, w której pracowałam. Kiedy byłam z nim w ciąży, bardzo intensywnie pracowałam przy „Czarodziejskim Flecie”, więc jak on mógł nie być utalentowany muzycznie? Kocha muzykę i praktycznie bez muzyki nie funkcjonuje.

**Chciałabym, żeby Pani opowiedziała, jak dochodzi się do takiej publiczności, jaką mieliście w lipcu w tym roku, w Sydney?**

Pokonywaliśmy kolejne etapy. Ten rok - to były Światowe Dni Młodzieży w Sydney, poprzedni - koncert w Hiszpanii, który nie był łatwiejszym występem, uważam nawet, że był trudniejszy.

**Czy to był festiwal?**

Nie. Kuba i Paulina zostali zaproszeni do Hiszpanii przez The Foreign Residents Association of Andalucia. Zaśpiewali koncert w teatrze Ciudad w Marbelli. Panią Prezydent tego stowarzyszenia poznałam w Warszawie podczas jej przyjazdu do Polski. Mój syn Maciek, pianista i jego kolega byli tam na koncertach. Z powodu choroby syna zaniósłam jego CV pani Jolancie Jarczewskiej i tak od słowa do słowa zeszło na Jakuba, a później dostaliśmy od niej zaproszenie do Hiszpanii. Ten koncert właśnie uważam za najtrudniejszy, bo to był koncert półtoragodzinny, z jedną krótką przerwą, w teatrze, śpiewali bardzo trudny repertuar - oprócz arii operowych, arie z musicali w różnych językach, duety w języku włoskim i niemieckim.

**Czy ten repertuar to pani zasługa, czy organizatorzy coś narzucali?**

Ja byłam autorem programu tego koncertu, ułożyłam go według swojego uznania. Na końcu dodałam parę pieśni hiszpańskich, żeby podbić serca publiczności. Był to pierwszy, poważny występ Pauliny i Kubę. Nie mieli łatwego zadania, musieli unieść ciężar trudnego i długiego programu, musieli po raz pierwszy zmierzyć się z koniecznością utrzymania koncentracji w tak długim czasie. Poza tym, występowali sami - to też było bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie. Dla mnie to było wielkie obciążenie, ale wiem, że dla pani Jolanty także, ona też się denerwowała, bo właściwie kupiła nas w ciemno. Ale występ

okazał się wielkim sukcesem i bardzo się cieszyliśmy.

**Pani cały czas akompaniuje podczas występów Kubę i Paulinę, jest z nimi na scenie?**

Tak. Mogą zdarzyć się różne sytuacje, które wymagają ode mnie interwencji. Czasami jest to tekst, który „wyparował” z głowy (co zdarza się nawet zawodowym śpiewakom) i sytuacja wymaga natychmiastowej interwencji. Kuba posiada umiejętność „haftowania” tekstów natomiast Paulina jest bardzo uporządkowana i ona od razu się denerwuje. Przepracowałam to już z nią, ale kiedyś to naprawdę był problem, ponieważ ona przestawała śpiewać, kiedy się denerwowała. Na szczęście teraz to się już nie zdarza..

**Wróćmy do początków tego duetu - kiedy się zaczęło?**

Zaczął się jakieś 5 lat temu, kiedy postanowiłam przygotować z Pauliną i Kubą duet z „Don Giovanniego” Mozarta. Świetnie sobie poradzili i tak to ruszyło.

**Czy Paulina zna się z Kubą ze szkoły?**

Tak, od samego początku chodziła z nim do szkoły.

**Ona ma bardzo ciekawy głos.**

Poza tym ma absolutny słuch. Oboje są bardzo utalentowani muzycznie. Uczą się w miarę szybko, ale występy na tak prestiżowych koncertach jak ten w Hiszpanii, czy w Australii wymagają od nich wielkiego wkładu pracy. Mówiłam, że występ w Hiszpanii był najtrudniejszy, ale jak się teraz zastanawiam, to występ w tym roku na festiwalu w Sydney wcale nie był łatwiejszy dlatego, że mieliśmy trudne warunki techniczne. Występowaliśmy w Exhibition Center - to jest olbrzymia hala wystawowa, w której zorganizowano różne stoiska wydawnicze związane ze Światowymi Dniami Młodzieży, z prasą, książkami, wydawnictwami religijnymi i równolegle działały 4 estrady. Myślałam, że występy będą zorganizowane na zasadzie: ktoś kończy występ, schodzi z estrady, wchodzi następna ekipa. A tu, niestety, wszystko funkcjonowało naraz i po prostu był taki szum, jak w ulu.

Jak słuchałam później nagrania z tego koncertu, to byłam pełna podziwu dla Kubę i Pauliny, że oni w ogóle byli w stanie śpiewać. Przecież oni jednak inaczej funkcjonują z racji tego, że są autystykami. Kiedyś, na jednym przeglądzie Paulina tupnęła nogą i powiedziała: *Ja teraz śpiewam i proszę mi nie przeszkadzać!*... Ludzie szepotali, a to jej bardzo przeszkadzało. Ich występ w Sydney świadczy o kolejnym etapie rozwoju. Byli w stanie, mimo takiego ciągłego szmeru, który jest bardzo denerwujący dla wykonawcy, wykonać cały program i nie tylko.

W ogóle start tego koncertu był bardzo deprymujący, zwłaszcza dla mnie. Były ustawione krzesła tak, jak zwykle w sali koncertowej, ►►

<sup>1</sup> Patrz: <http://rzeczyrozne.pl>

» było podwyższenie, był instrument, były mikrofony, wszystko było - tylko nie było publiczności. Po prostu publiczność krążyła. Musieliśmy o nią zawalczyć. Proszę sobie wyobrazić: wychodzi się na estradę z dwójką wykonawców i nie ma nikogo. No, nie – były dwie osoby: matka Pauliny i moja koleżanka, którą spotkałam po 40. latach, mieszkająca od wielu lat w Sydney. Wielką radością było to, że w miarę jak koncert się rozkręcał, publiczność zaczęła zapełniać widownię, a później to nawet jakiś Hiszpan, kiedy śpiewaliśmy po hiszpańsku „Barkę” kiwał głową i śpiewał razem z nami - więc go zaprosiłam ruchem ręki na estradę i zaśpiewał razem z Pauliną i Kubą. To było fantastyczne!

Potem z gratulacjami przychodziły do mnie różne osoby. Mieliśmy zaplanowane pół godziny koncertu, a występowaliśmy ponad godzinę. Publiczność chciała, żeby jeszcze i jeszcze. A mnie to uświadomiło, że właściwą drogę obrałam. Dodało mi skrzydeł, pomimo różnych niedoskonałości wykonania i tych trudnych warunków technicznych, i tego brzęczenia, które nam przeszkadzało... Ale widocznie oni mają coś takiego do dania, że to się przebija. To jest niesamowite. Przecież widownia często jest bezlitosna, zwłaszcza taka widownia. Tam nie było ludzi w garniturach i w muszkach. Tam przychodzili pielgrzymi z plecakami i mogli sobie zostać, ale mogli w każdej chwili wyjść. Dostałam dużą dawkę wiary, że ma sens to, co robię.

**Jak Kuba reaguje na nową piosenkę, na nowy utwór?**

On sam czasem, jak czegoś słuchamy, to mnie pyta: Mamo, nauczysz mnie tego? I to jest dla mnie szczyt marzeń i bardzo mi się podoba. Zazwyczaj wybieram mu piosenki według mojego gustu, który wydaje mi się, że ma podobny. Wybieram takie, które coś niosą i muzycznie są trudniejsze, i które są bardzo rytmiczne. Program koncertów staram się układać według krzywej, która rośnie w górę, żeby ludzie mieli szansę się rozkręcić. Tak też zrobiłam w Sydney. Ponieważ ludzie chcieli, żebyśmy dłużej śpiewali - wyciągnęłam wszystkie piosenki religijne, które kiedykolwiek śpiewaliśmy, a zrobiłam ich dużo więcej niż potrzeba było. Przewidywałam jakimś kolejnym zmysłem, że coś może wyniknąć. I wyniknęło! Dzięki temu, że przygotowałam więcej tego programu, to mogliśmy go przekazać w bardziej atrakcyjnej formie, nie powtarzając w kółko tego samego. Ponieważ ja to lubię robić, a oni są niezmordowani...

**No właśnie, będąc na Waszym koncercie odniosłam wrażenie, że oni są niezmordowani... Ich nie przerażają trudy?**

Nie, nie, nie.

**Z czego to wynika? Czy z tego, że śpiewania jest ich pasją?**

Na pewno z miłości do muzyki. Ale myślę, że oni tak bardzo się starają, bo chcą dawać coś ludziom. Widzą, że ludzie wstają z miejsc, że klaszczą, reagują...

**To ich „nakręca”?**

To im daje poczucie, że są potrzebni i że to ma sens. Utwierdza, że to jest fajne co robią i że to się ludziom podoba.

**Pani w operze uczy nowego repertuaru.**

To najbardziej lubię, ciągły ruch w interesie. W ostatnim czasie, oprócz uczenia, gram dużo koncertów i kolega namówił mnie do dyrygowania „Skrzyпка na dachu”, grając jednocześnie partię fortepianu w orkiestrze. Było to dla mnie trudne doświadczenie, ale ja lubię czuć podwyższony poziom adrenaliny i jak widzę, że ta poprzeczka się podnosi, muszę zebrać siły i ją wziąć. Tym razem też mi się udało.

Wydaje mi się, że praca z Kubą jest również taką poprzeczką. Ja muszę wymyślać coś nowego! Właśnie o to chodzi, żeby ciągle wzbogacać repertuar i zmieniać miejsca, w których występujemy.

**A zdarzyła się taka sytuacja, że Pani wymyśliła jakiś repertuar, a np. Paulina powiedziała – nigdy w życiu!?**

Nie, to się nie zdarzyło. Natomiast zdarza się, że ja sama uznaję po jakimś czasie, że coś nie wyjdzie. Bo ja im naprawdę bardzo trudne rzeczy wymyślam.

**A jakie są problemy Pani Małgorzato?**

Problemy są, ale ja sobie radzę. Kuba ma nerwicę natręctw i to jest dla mnie problem. On w ogóle ma kłopoty ze swoimi emocjami. Natomiast, mam bardzo dobrego psychiatrę i pewne rzeczy przegaduję z nim. Na przykład, były takie sytuacje, nad którymi Kuba nie panował i agresywnie się zachowywał. Pierwszy koncert, który wymyśliłam na swoim terenie, to było w zamysle takie odreagowanie jego złego zachowania. Mieszkamy na wsi, specyficzne to środowisko, aczkolwiek mój światły psychiatra, który zajmuje się Kubą powiedział, że powinnam dziękować Panu, że mieszkamy na wsi, dlatego że mimo wszystko są tam ludzie, którzy łatwiej rozumieją kogoś, kto nie jest już dzieckiem, a czasami ma problemy z zachowaniem.

Miałam taką potrzebę odreagowania sytuacji z Kubą, postanowiłam zrobić w kościele spotkanie dla tych ludzi i opowiedzieć, wytłumaczyć... To nie wyszło, ale potem zrobiliśmy fantastyczny koncert. Wystąpili oboje, Paulina i Kuba, śpiewali solowe rzeczy i duet. No i był taki moment, który mnie przekonał, że to był dobry pomysł.

Oprócz tych problemów z emocjami Kubę, praktycznie rzecz biorąc, nie mam żadnych problemów.

**A po tym koncercie społeczność lokalna lepiej reagowała na was?**

Ona wcześniej też nie reagowała źle, to raczej ja miałam poczucie dyskomfortu. Bardzo fajnie zareagowali na ten koncert. Czulałam, że też inaczej patrzą na Kubę.

Generalnie rzecz biorąc, Kuba wymaga w tej pracy mojego szczególnego działania. Oczywiście nie zawsze taka potrzeba występuje, natomiast są sytuacje, na które muszę uważać. On bardzo źle funkcjonuje w tłumie poza koncertami. Chociaż były też takie momenty, kiedy emocje go przerażały.

**Podczas koncertów?**

Były takie momenty i staram się z nim to przepracować. Dla niego jest to tak ważne, żeby występować i tak dużo mu to daje! Szczególnie to widać, kiedy występuje w środowisku swoich znajomych, kolegów. Widziałam to, kiedy było otwarcie Pracowni. Były władze gminne, wszyscy ci, od których zależało, żeby to przedsięwzięcie ruszyło, jego koledzy, dużo ludzi. Widziałam, jak koledzy na niego reagowali. Oni oboje z Pauliną są w pewnym sensie ich idolami.

**To poczucie wzmacnia Kubę?**

Któraś z matek powiedziała mi: Myślę, że mój syn odczuwa to tak, że Kuba funkcjonuje w lepszym świecie. Mnie to zastanowiło - co to znaczy, że w lepszym świecie? że wyjeżdża? że występuje? że inni go słuchają? Myślę, że Kuba i Paulina to tak właśnie odbierają, że dla nich to jest coś fascynującego.

**Jak Pani widzi przyszłość Kubę?**

Aż boję się powiedzieć, bo ja mam szalone pomysły. Chciałabym, żebyśmy robili coraz ciekawsze rzeczy, żeby oni się dalej rozwijali. Chciałabym nagrać z nimi płytę. To wymaga ogromnej pracy, bo chciałabym, żeby ta płyta była perfekcyjnie zrobiona. Po prostu, chciałabym jak najwięcej osiągnąć w pracy z nimi.

Tegoroczny koncert, pobyt w Australii, to że w ogóle nam się udało polecieć, zdobyć środki – uważam za bardzo silny sygnał dla mnie, że jesteśmy na dobrej drodze.

**A gdzie Pani jest w tym wszystkim?**

Ja jestem w środku.

**Czy ma Pani poczucie, że poświęciła życie dla syna?**

Nie.

**Pani się w tej działalności osobiście realizuje?**

Ja to bardzo lubię robić i sprawia mi to wielką frajdę. Tym bardziej, że to nie jest proste. To też nie jest coś, przy czym się nudzę. Po prostu, to jest bardzo ciekawe.

**Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów.**

Rozmawiała: **Barbara Ewa Abramowska**

Zdjęcia: Archiwum rodzinne Małgorzaty Piszek



# JUŻ PRACUJĄ!!!

Łazienki Królewskie  
12-13 czerwca 2008

